

Wychodzi 2 razy dziennie  
z wyjątkiem niedzieli  
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.  
PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:  
miesięcz. 1 zł. 2 krotka dost. do domu 1.30  
na prowincyi:  
miesięcz. 1 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.  
kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4  
miesięcz. 1 zł. 10 ct. 1.35  
W Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.  
W innych krajach: 2 —  
Bezpłatnych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 4  
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

## „Kraj“ o stanie wyjątkowym.

Petersburski *Kraj* zamieszcza w ostatnim numerze obszerny artykuł o dyskusji w Kole polskiem z powodu stanu wyjątkowego — artykuł o dziwnie dwoistej duszy. Zasadniczo przyznaje on słuszość mniejszości, która żądała oświadczenia się Koła za zniesieniem już teraz stanu wyjątkowego. Mimo to nazywa ich krok politycznie błędnym, a to z dwóch powodów: 1) że „walczyli z większością Koła, w którego uchwałę te teorie nie znalazły ocala“ — 2) że „podkopowali namiestnika“, dla którego uchwała Koła w myśl wniosku mniejszości powzięta, byłaby takim wotum nieufności, iż byłby potem ani 24 godzin nie pozostał na swem stanowisku. Nie potrzebujemy rozwodzić się nad tem, jak słabe są oba zarzuty, a wolimy przytoczyć z tego artykułu znakomite napisany ustęp, w którym autor (Z. S.) zasadniczo staje całkowicie po stronie mniejszości. Są tam wypowiedziane bardzo poważne myśli, zasługujące na szersze rozpowszechnienie.

Autor zapytuje, co spowodowało mniejszość do narażenia się na pewną porażkę:

„Czy pościg za popularnością, jak ktoś „życzliwie“ podszeptował? Nie sądzimy, ale zarzut ten zbliża nas do jądra samej sprawy. Pościg za popularnością jest rzeczą występą, jeśli opłaca się go odstąpieniem od przekonania. Pościg za popularnością, by pozyskać większość opinii dla swych przekonań, jest obowiązkiem męża stanu w państwie konstytucyjnym. Ten, co pragnie, by organizm państwowy funkcjonował prawidłowo w państwie, gdzie o kierunku polityki rozstrzyga przekonanie wyborców, musi, jeśli chce, by wzięło górę to, co za zbawienie dla społeczeństwa uważa, starać się pozyskać dla swego zdania większość wyborców, a dla swej osoby ich zaufanie. Takim pościgiem za popularnością zdobywa się w państwach, gdzie parlamentaryzm jest w pełnym rozwoju, wpływ na rządy kraju, rządy, oparte na zaufaniu większości społeczeństwa. Gorszą od takiego pościgu za popularnością jest manja niepopularności: przekonanie, że prawdziwy mąż stanu popularnym być nie powinien, bo jest na to za mądry. Jest poprostu za gnuśny lub za nieudolny, by dla swoich przekonań pozyskać większość kraju.

„Ulubiona to teoria niedoświadczonych bismarczków, że kraj jest niedojrzały, więc trzeba mu gwałtem ich mądrość zadawać, jak pigułki: jeśli pacjent się wzbrania, związać mu należy ręce wyjątkowym stanem, a pigułki połknąć musi! Pośród młodszego pokolenia polityków galicyjskich, pokolenia, co nie brało udziału w ciężkich walkach o zdobycie choć szczypty samorządu, jest dosyć zwolenników stanu wyjątkowego, nie jako upokarzającego dla całego kraju *malum necessarium*, ale jako zasadniczo praktycznego i wygodnego sposobu rządzenia. Wygodnym jest bezsprzecznie, bo nie wymaga zbytniego wysiłku inteligencji

i energii, by zwalczać „złubne wpływy“, pozostawiając trud ten gorliwości pp. starostów, komisarzy i żandarmów. Z taką pomocą rządzić krajem czują w sobie dość siły ci „mężowie stanu“, gardzący w swej urojonej wielkości „uganiającymi się za popularnością“, tymi, co nie liczą na nic, prócz wyrażającej wszystkie zapory siły nieugiętego przekonania, przeświadczenia o słuszości swego zdania i bezgranicznej ufności we własną obywatelską gorliwość.

„Zupełny samorząd, pełnia swobód politycznych w państwie konstytucyjnym nie tylko wtedy zbawienny wpływ wywiera, gdy u steru stoja niezmiennie ludzie „zdrowych zasad“. To szkoła dla całego społeczeństwa; nie tylko dla warstw szerokich, które zwolna, ale stale obznajmują się, dzięki samorządowi, z potrzebami kraju i uczą odróżniać wicherzycieli od ludzi o dobro kraju dbałych, ale i dla żywiołów zachowawczych, które konieczność zdobywania większości dla swoich przekonań chroni od umysłowego zgnęśnienia. O ile wygodniej stowarzyszenia rozwiązać i wiecie rozpedzić, a o „przeprowadzeniu wyboru“ rozmówić się z p. starostą i kilku faktorami, niż stanąć na wiecu w szranki i o umysły i serca ludu stoczyć z otwartą przyłbicą walkę z tymi, których złubne podszepty nie powinny wytrzymać współzawodnictwa z rozumem politycznym i rzetelną troską o dobro kraju. Wicherzyciele góra, bo do podjęcia walki kandydatów mało...

„Żal, a i wstyd ogarnia, gdy się widzi, jak część młodych polityków galicyjskich, po których kraj mógłby oczekiwać energii, nerwu i śmiałości, pogardliwie rozprawia o „bankructwie liberalizmu“, głosi potrzebę „trzymania za łyby“ ludzi, i w tym celu, położywszy po sobie uszy, chowa się pod ochronne skrzydła pp. starostów, światło swe kryje pod korzec i głosi, że gardzi popularnością, ufając jedynie zbawiennej wymowie p. komisarza!“

Następnie autor wywodzi, jak wskazaliśmy wyżej, dlaczego wystąpienie mniejszości politycznie błędem uznaje — i pisze dalej:

„Wystąpienie ich, i narażenie się na pewną z góry porażkę, wytłómaczyć sobie jedynie możemy chęcią zaprzestowania przeciw oswojaniu się kraju ze stanem wyjątkowym, zastąpić mającym samoobronę społeczeństwa; chęcią rozbudzenia w społeczeństwie samowiedzy, że niezbędność takiej politycznej *capitis diminutio* jest nie dla wicherzycieli, lecz dla niego samego wstydem; świadomości: że samorząd jest dobrem, które wywalczyć bardzo trudno, a które wywalczwszy, zachowywać wszelkimi siłami należy; że nie tylko „autonomistami“ być należy w teorii, ale dla dobra kraju, dla wychowania przyszłych pokoleń ludu praktykować samorząd należy szczerze, bronić go od wszelkiej ujemy, choćby to więcej kosztować miało pracy, odwagi, trudu, energii i wytrwałego wysiłku, niż na to zdobyć się zdołają cięte, wygodne, a niedoświadczone bismarczki.“

Za bufetem olbrzymia sala, w której wędło i schło kilka olcandrów, mieściła w tej chwili towarzystwo dragonów, którzy rozweseleni „polowaniem“ policmajstrą, przyszedli weselić się dalej w restauracji i pić krymskie wino na przemian z wódką nazwaną żubrówką. Zajęli duży stół środkowy i rozmawiali głośno, napełniając całą salę gwarem i krzykiem. Aktorzy wchodzili do sali i siadali przy mniejszych stolikach, rozmawiając cicho i starając się nie patrzeć w stronę oficerów.

Ci — spoglądali dość przychylnie ku artystom, widocznie w chęci poznamienia się z nimi, lecz aktorzy trzymali się pomiędzy sobą, tworząc niejako klan, niedostępny dla ogółu.

Jabłońska, w towarzystwie dwóch innych skromnie ubranych aktorek, usiadła przy osobnym stole i piła alasz, zagryzając chlebem z solą. Dostawszy po talerzu zupy, aktorki natychmiast rozpoczęły jeść smacznie, nie zwracając uwagi ani na oficerów, ani na kolegów, którzy ze swej strony mało interesowali się swemi koleżankami.

Nagle drzwi do bufetu otworzyły się i stanął w nich Tagiejew z rozpiętą szykownie szynelą i ufrizonowanymi włosami.

Szybko ogarnął wzrokiem całą salę, dostrzegł dragonów, zmarszczył brwi i tanecznym prawie krokiem posunął ku Jabłońskiej.

Ona podała mu lewą rękę i nie przestając jeść, zapytała:

— Jest?

Policmajster uśmiechnął się i siadając na bliskim krześle, odpowiedział:

## Obóz ormiańsko-polski na Bukowinie.

Czerniowce, 9 października.

Z okazji ostatnich wyborów do Sejmu bukowskińskiego rozegrał się w tutejszem polskiem społeczeństwie proces, który ze względu na narodowych na poważną zasługuje uwagę.

Żywiół polski na Bukowinie rekrutuje się z trzech warstw: z rękodzielników, stanowiących część jego najliczniejszą, dalej z urzędników państwowych, autonomicznych i prywatnych, a nareszcie z właścicieli posiadłości wielkich. Ruch narodowy tętni najsilniej w miastach, a koncentruje się w Czerniowcach, jako siedzibie politycznych i humanitarnych stowarzyszeń polskich. Wewnętrzna jednak praca nad odrodzeniem i utrzymaniem żywiołu polskiego nie doprowadzi jeszcze do politycznego wpływu na stosunki krajowe, jak długo nie zdobędzie się własnej reprezentacji w ciałach prawodawczych.

Niestety, co do przedstawicielstwa w Sejmie i Radzie państwa, ludność miejska dotychczas dobić się go nie może. Polacy, oprócz Czerniowiec, nigdzie zresztą nie są skupieni w większej liczbie i ta okoliczność służy za powód do zaprzeczania mieszczaństwu polskiemu prawa reprezentacji parlamentarnej.

Nic dziwnego, iż kierownicy polskiego żywiołu na Bukowinie zwrócili się do kurii wielkich posiadłości, gdzie głosy polskie poważną stanowią liczbę. Złączywszy wielką posiadłość z miastami w jedną organizację polityczno-narodową, zapewniłoby się żywszy rozwój narodowy w społeczeństwie samem, i nie mały wpływ na zewnątrz.

Praca w tym kierunku trwa od lat kilkunastu; niestety jednak, idzie opornie.

Wielka własność na Bukowinie, ta, o którą nam się rozchodzi, t. j. nie-rumuńska, posiada około 50 przedstawicieli. Z tych część liczną tworzą ci Ormianie z pochodzenia, którzy wychowani w tradycji szkół niemieckich, oderwani od galicyjskich swych współbraci, oddani aż do namietności pracy rolnej, pod względem narodowym są obojętni. Ludzie to zresztą o złotych sercach i wrodzonej prawości charakteru.

Obok tych, mamy zastęp obywateli ormiańskich, których narodowy charakter polski najmniejszej nie podlega wątpliwości. Przodują oni każdej pracy obywatelskiej, służąc społeczeństwu za wzór patriotów. Szkoda tylko, iż za mało wywierają wpływu na kwestję uświadomienia wyżej wspomnianych swych braci a współwyznawców.

Nareszcie znajduje się w tej kurii kilkunastu „rodowitych“ Polaków. Niektórzy przebywają tu od paru pokoleń, większość od niewielu lat. Ci mieszkają w Galicyi i mały biorą udział w pracy tutejszej, ograniczając się zazwyczaj przesiadaniem pełnomocnictw do głosowania. Obojętność ta jest godną ubolewania, właśnie bowiem wpływ owych osobistości mógłby decydować o barwie i kierunku całej kurii.

— Może być i jest... no przede dziełajcie mi czest' wypit' sa mnoj bakał szampanskawo.

Jabłońska parsnęła śmiechem.

— Za co mnie pan chce tak karać? spytała, ja znieść szampańskiego wina nie mogę. Niech pan lepiej da mi to, co pan wie, bo ja wcale czasu nie mam! Zaraz po obiedzie druga próba!

— No wsio taki adin bakał... nalegał policmajster.

I odwróciwszy się ku przechodzącemu kelnerowi, wydał głośno rozkaz przyniesienia butelki „zamrożonego“.

Chichot dragonów przesunął się jak różga po jego plecach.

Oficerowie bawili się widocznie jego kosztem i tu w restauracji.

Tagiejew wyjął z kieszeni mały świstek papieru i podał go Jabłońskiej.

— Wot wasz legitymacjonnyj bilet!

Ona aż zarumieniała się z radości.

Porwała ową upragnioną przepustkę i przypatrywała się jej długą chwilę.

„Stefan Popielawski“ — przeczytała półgłosem.

— Eto diejstwitielno wasz rodstwiennik? spytała Tagiejew z ironią w głosie.

Ale ona szybko wyciągnęła do niego rękę.

— Dziękuję... dziękuję!...

A widząc, że obie jej towarzyszki zabierają się do odejścia, chciała powstać także.

Lecz Tagiejew zmusił ją do zajęcia miejsca.

— Wot — zaczął — ja wam chatiel czto to skazat'.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

## 11 ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach  
przez  
JÓZEFA MASKOFFA.

Jabłońska zapiąwszy żakiet i podniósłszy kołnierz futrzany, weszła do łoży, w której siedział Leon.

— Idę do restauracji — wyrzekła wesoło — tam przyjdzie policmajster i przyniesie mi przepustkę... Będziesz pan mógł jechać wieczorem.

I natychmiast skierowała się ku wyjściu.

— Czekaj pan tu na mnie!

Leon pozostał w łoży i oparłszy się o słup, siedział tak zdrtwiał i zziębnięty.

Na scenie Wincenty zabierał się do malowania „przystawki“ potrzebnej na wieczór. Miała to być kobieta, a na niej rozpięty bluszcz. Drugi maszynista z podbitym okiem i rozdarta kurtką nabijał płótno na rodzaj szkieletu, skleconego z desek.

Tymczasem — w restauracji koło bufetu, na którym gniły marynaty i rozmaitego rodzaju przekąski, rozmawiali się aktorzy, pijąc wódkę i jedząc przetrzymane truchliny.

Za bufetem ufrizonowany subjekt, pan Kazimierz nalewał, doprawiał, przykrywał, a aktorzy narzekając na „bryndę“, jedli i pili obficie, obstawiając barszczyki, kotlecki, zraziki, piwko i naleśniczki.



Tak niejednolicie złożone ciało, związane raczej wyznaniem, pokrewieństwem i stosunkami sąsiedzkimi, aniżeli wspólną myślą narodową, lub polityczną, przez długi szereg lat było tylko dodatkiem do rumuńskiej kuryi wielkiej posiadłości, z którą głosowało wspólnie pod hasłem „konserwatywnej własności wielkiej”. Dopiero, kiedy z początkiem lat osmdziesiątych Rumuni poczęli budzić się do akcji narodowej i narodowy przybierać charakter, musiało przyjść do rozdziału między nimi, a Ormianami-Polakami. Ci utworzyli osobną frakcję i nazwali się „nierumuńskim, konserwatywnym obozem wielkiej posiadłości”. Brak narodowego podkładu i kierunku politycznego widoczny w samej nazwie razili gorętszych z przedstawicieli polskości na Bukowinie, ale umiarkowańsi nie tracili nadziei, iż z wolna rozbudzi się poczucie narodowe, uśpione przez lat dziesiątki.

Nie brakło też pracy w tym kierunku. Usiłowania przewodców kuryi wspierali Polacy z miast, starając się nawiązać coraz ściślejsze węzły pomiędzy sobą a obywatelstwem wiejskiem. Instytucje polskie w Czerniowcach pracują w tym kierunku, nie powiem, iż bez skutku, ale też nie mógłbym tego wyniku nazwać dostatecznym. W dworach wiejskich widać zawsze pewną, milczącą odporność, pewne uprzedzenie do „mieszczuchów”, uprzedzenie już nie narodowe, ale — kastowe...

Przy tem wszystkim sprawę posuwano naprzód. Z początkiem bieżącego dziesięciolecia wielka własność zmieniła swą pierwotną nazwę na „ormiańsko-polskie stronnictwo posiadłości wielkiej”. Tkwi już w tem znajomość narodowe. Zacieśnił się stosunek między Ormianami polskimi a „politycznym Kołem polskim”. Do Wydziału tej instytucji weszli obywatele wiejscy, a jeden z nich, p. Stanisław Bohdanowicz, przez czas pewien był nawet prezesem „Kola”, bardzo gorliwym i czynnym.

Wszakże na zewnątrz nie zmieniły się stosunki. Mimo wyboru do Sejmu czterech posłów obozu ormiańsko-polskiego, sprawa krzywd polskich na Bukowinie przez sześć lat sesji sejmowej ani słowem nie była poruszona, że zaś w tym właśnie okresie wszystkie inne żywioły jak najdłobitniej zaznaczały swe narodowe postulaty, przeto milczenie rzeczonych posłów miało dla nas skutki wprost fatalne. Straciliśmy wobec kraju na znaczeniu, rząd przestał uważać naszą sprawę za aktualną, a w urzędzie, szkole, w życiu obywatelskiem rugowano nasz język zewsząd.

Rozgoryczenie pośród ludności polskiej po zamknięciu sesji sejmowej było już tak wielkie, iż należało koniecznie uczynić krok stanowczy w dotychczasowej taktyce politycznej. Pozostała jedna alternatywa: albo więcej zbliżyć wielką własność ku miastom i skłonić ją do czynnego zastępstwa całego żywiołu polskiego w Sejmie i Radzie państwa, albo też, pozostawiwszy stronnictwo ormiańsko-polskie na niezdecydowanym stanowisku narodowej bezczynności, szukać gdzieindziej narodowej reprezentacji do Sejmu.

Taką alternatywę postawił sobie Wydział polityczny Kola polskiego i przystąpił do akcji, której przebieg do następnego pozostawiam listu.

Kresowy.

## Pamiętniki Buscha o Bismarku.

(III.) Charakter Bismarka w oświetleniu pamiętników Buscha przedstawia się nadzwyczaj plastycznie. W każdym niemal frazesie, wypowiedzianym bez ceremonii przez „żelaznego księcia”, a

— Niech mi pan pozwoli odejść, ja idę muszę...

— Niet, niet! ot i szampanskoje...

Kelner postawił na stole butelkę w platerowanej wazie i kilka długich kieliszków.

Na ten widok dragoni wpadli w rodzaj szału i zaczęli się znów nawoływać.

— Ej Szara, Waśka, Kola... pasmatri kak rozgulałsia Policmajster...

— Na cztos... Policja toże choczet tonu zadat'.

Aktorzy zaczęli wstawać, płacić za swoje jedzenie i piwo i wychodzić.

Jabłońska miała twarz zachmurzoną i co chwila zrywała się z krzesła.

— Astanties mamzel Jabłońska — prosił ją policmajster starając się udawać wesołość i swobodę — napijcieś winca, zamarożen nawo jej Bogu eto nie wredno!...

Po za plecami Policmajstra rozległ się tubalny głos jednego z dragonów.

— U mienja zamarożennoje pijet moja łosząd'.

Drugi dragon natychmiast zaprzeczył.

— Eto nieważmożna.

Zaczęła się sprzeczka, widocznie ułożona komedya. Policmajster jednak pomimo pozornej swobody aż drżał z tajonej złości.

Przez ten czas Jabłońska, wydobywszy zniszczoną portmonetkę, rozplacała się z kelnerem, odsunawszy od siebie nalany już kieliszek wina.

skrętnie zapisanym przez Buscha, widnieje natura niska, samolubna, żadna zysku, brutalna, złośliwa, pełna hypokryzji, cynizmu, nie znająca żadnych szlachetnych pobudek, nie przebiegająca w środkach, gdzie idzie o osiągnięcie celu prawnego czy nieprawnego. Nic w tej postaci idealnego, żadnego poszanowania prawdy, prawa, słuszności. Prawem dla niej własna samowola. Współczucia, dobroci, liłości nie zna ten człowiek.

Cytatów na poparcie tej charakterystyki nie zabraknie. Bierzemy pierwsze lepsze z brzęgu.

Dnia 18 stycznia 1871 r. w Wersalu jeden z członków kancelarii Bismarka Wollman zaniósł mu rozkaz, podnoszący go do godności generała-porucznika. Wollman uważał za właściwie powinszować Bismarkowi, ale ten rzucił w złości papier na łóżko i zawołał w dolno-niemieckim dyalekcie:

Wat ik mich davor koofe? (Co sobie za to kupię? co mi z tego przyjdzie? — Tom I, s. 478).

I istotnie, pracując dla Niemiec, Bismark nigdy nie zapominał o sobie. Pod dniem 20 stycznia 1871 roku Busch rejestruje głośne rozmyślanie swego szefa o tem, jakie go czekają za gorliwość „nadania” (T. I, s. 482). Nie jest on zresztą zwolennikiem darów w pieniądzu i powiada: „Przez długi czas nie chciałem przyjąć pieniężnego podarunku (po r. 1866), ale wreszcie ustąpiłem pokusie”, dodaje: „Takie nagrody powinny być rozdzielane w formie nadania gruntów, jak w r. 1815, a teraz właśnie jest po temu sposobność, szczególnie w tym kącie Bawaryi, który pozyskaliśmy, a który składa się prawie całkowicie z posiadłości państwowych”. A więc kasek ma już z góry upatrzonej.

Wiadomo, że szybkie powiększanie się majątku Bismarka pogłoski przypisywały grze giełdowej, opartej na znajomości sekretów państwowych. Zbyt jest on mądrym, ażeby się do tego przyznać stanowczo nawet przed zaufanymi. Ale raz czy dwa razy wyrzyna mu się niedyskretne słówko...

Przy obiedzie d. 30 grudnia 1870 r., widocznie dobrze podochocony, opowiada „żelazny książę”, jak w r. 1857, korzystając z tajnej misji dyplomatycznej do Napoleona III., misji, z której, jak przypuszczał, wyniknie wojna, spekulował przy pomocy Rotszylda w Frankfurcie na niżkę pewnych papierów. Jako okoliczność, usprawiedliwiającą ten postępek, przytacza, że przewidywania jego nie sprawdziły się i nie nie zarobił (Tom I, s. 341).

W parę dni potem znów wraca do tej samej kwestyi. Zaprzecza, ażeby można było wyciągnąć wiele korzyści z ograniczonej zresztą znajomości przyszłych wypadków politycznych. Powiada: „Takie wypadki wpływają na giełdę tylko po fakcie w następstwie a dzień, kiedy to się zdarzy, nie da się przewidzieć. Naturalnie, jeśli ktoś potrafi ułożyć rzeczy tak, ażeby doprowadzić do danego wypadku — ale to jest niehonorowe!” (T. I, s. 352). Zresztą — dodaje zaraz potem — można skorzystać ze swej pozycji w sposób „mniej nieuczciwy”, i przytacza, jako taki środek, przesyłanie wiadomości handlowych razem z depeszami politycznymi, które mają pierwszeństwo przed telegramami giełdowymi. W ten sposób zyskuje się od 20 minut do pół godziny.

Bismark kończy:

„Trzeba mieć wtedy szybko nogi żyda, który wyzyska tę korzyść. Znam ludzi, którzy to robili. W ten sposób można zarobić od 1.500 do 15.000 talarów dziennie, a w ciągu paru lat to stanowi ładną fortunę” (T. I, s. 353).

Dla przyzwoitości dorzucza zresztą kancelarz, że to rzecz „brzydka”, ale w ogóle przy wielu innych sposobnościach, mówiąc o tego rodzaju „spekulacjach”, nie oburza się na nie zbyt mocno. Co więcej, głośno, nie żenując się, przypisuje nieczyste pieniężne sprawy

Nagle jeden z dragonów wstał i zawołał.

— Uwidzisz!...

I poszedł do bufetu, gdzie wydał krótki, urwany rozkaz — poczem wyszedł na ulicę.

Policmajster zaczął tracić głowę.

Krew biła mu do skroni ze złości i wstydu. Chętnie byłby uciekł, lecz chciał pokazać Jabłońskiej, iż nie lęka się dragonów i nie ustąpi im miejsca. Przysunął się do aktorki, która niecierpliwie oczekiwała na resztę i nagle, cichym szeptem zaczął jej czynić wyznania miłosne w niezwykle i oryginalny sposób.

Według niego — dla niej, on gotów na wszystko. Porzuci służbę policmajstra i przeniesie się do Warszawy. Tam są cyrkuly, gdzie jak nie można zarobić po dwanaście tysięcy rubli w rok. Naprzykład cyrkul zamkowy... on te pieniądze odda jej, Jabłońskiej — a dla siebie zostawi tylko dwa tysiące rubli...

Była to kombinacja bardzo prosta. Lecz Jabłońska nie chciała się na nią zgodzić.

— „Kiedyż ten kelner resztę z tego rubla przyniesie?” — mówiła, gryząc wargi.

Nagle rozległ się straszny łoskot i drzwi, prowadzące z sieni do bufetu, roztwarły się na rozciern. Równocześnie kelner wniósł dwie wazy z butelkami szampanskiego wina.

Za nim szedł chłopak z porcelanową miską.

We drzwiach bufetu pojawił się dragon w szy-

osobistościom, najwybitniejszym politycznie, samym nawet książętom.

O b. ministrze Napoleona, ks. Grammoncie, twierdzi, że ten „zdwoił swą fortunę” na spekulacjach polityczno-giełdowych i nawet w tym celu wywołał wojnę (t. I, s. 343); Morny'ego oskarża, że mianowany ambasadorem francuskim w Paryżu „zarobił” przynajmniej 800.000 rubli, nawiązując do Rosji mnóstwo nieoclonionych przedmiotów, niby dla ambasad (t. I, s. 503).

Ale i swoim nie darowuje „żelazny książę”.

W rozmowie, odbytej z Buschem w październiku r. 1877, powiada, że minister Manteuffel był „przekupowany przez obce rządy”; to samo utrzymuje o ministrze dworu cesarskiego Schleinitzu, którego przy tej sposobności nazywa „osobistością fizycznie nieczystą, o brudnej bieliźnie, z twarzą nigdy dobrze nie umytą, z brudem, sączącym się z porów skóry”. (T. II, 339). Brass, ówczesny redaktor *Nordd. Alg. Ztg.*, także — zdaniem Bismarka — brał pieniądze od każdego, przyjaciela i wroga. *Koeln. Ztg.* jest nie lepsza (tamże).

„Thustemu Borekowi”, zawiadowcy prywatnej szkatuły króla Wilhelma, zarzuca wprost Bismark, że ukradł 40 funtów kawioru, przesłanych w darze królowi (t. I, 303).

Ale nie dość na tem.

Rozmawiając dnia 20 czerwca 1880 z Buschem, powiedział coś podobnego o księciu Karolu pruskim. Oto słowa ks. Bismarka: „Książę Karol, który zawsze usiłuje mi szkodzić i który zawsze był rusofilem... I wie dlaczego!” — tu uczynił ruch, jak gdyby liczył pieniądze.

— Pieniądze, wasza książęca mość? — zapytał Busch.

— Tak, albo — z pewnością pan wiesz — stary libertyn! (T. II, s. 418).

Despotą pierwszej wody jest Bismark. Podług jego rozkazów, po „struncie” mają chodźć zarówno generałowie i dyplomaci, jak i stronnictwa i parlament.

„Moi ambasadorowie — powiada przy jakiejś okazji — muszą się obracać w kółko, jak podobieństwo w wojsku, na słowo komendy, nie wiedząc nawet dlaczego”. (Tom II, s. 29).

W marcu 1870 r. każe swej gadzinowej prasie skarcić posłów w parlamencie, niby żaków, za to, że „wykazują zbyt wielką ochotę do pustej gadaniny”. (T. I, s. 19). — Swoich przyboycznych skrybów w chwilach złego humoru maltretuje po grubiańsku i grozi im w każdej chwili wypędzeniem. (Tom I, s. 308).

O stronnictwach i ich przywódcach odzywa się w sposób najbrutalniejszy. Postępowcy, to dla niego „głoszące bydo ze stajni Richtera” (t. II, s. 488); Lasker, to mały żyd (t. II, s. 413); wolno-konserwatywni — służalczą gromada (tamże); Windthorst kłamliwy łotr. (T. III, s. 162).

Z trzema cesarzami, których był doradcą, niewiele więcej robi sobie Bismark ceremonii. Z ces. Fryderykiem walczył na ostre, gdy ten był jeszcze pruskim następcą tronu (historia walki w tomie trzecim), a po śmierci ścigał go swą nienawiścią z powodu pamiętników. Gdy ces. Wilhelm II. chciał mieć swą wolę, ustąpił z urzędu. Wreszcie co do ces. Wilhelma I., o tym nie raz, ale wiele razy w toku pamiętników Buscha powiada, że musiał się gnać przed jego, Bismarka, wolą.

Tak dnia 7 lipca 1888 powiada Buschowi:

„Kiedy była na stole jakakolwiek ważna sprawa, cesarz zwykle zaczynał od tego, że szedł fałszywą drogą, ale w rezultacie pozwalał zawsze, że go naprowadzał na drogę właściwą”. (t. III, 176). A dalej: „Z początku (po wojnie 1866 r.) cesarz chciał

neli zarzuconej na ramiona i prowadził za uzdę dużego rudego konia.

Koń wstrząsał głową i bił kopytami o podłogę. Dragon pociągnął silnie uzdę i powoli idąc naprzód, przeprowadził konia przez bufet do sali, gdzie wszyscy oficerowie powstali, wydając okrzyki zachwytu.

Jabłońska powstała także od stołu i przyłepiwszy się plecami do ściany, stała tak, wpatrując się szeroko rozwartymi oczami w grupę oficerów.

Policmajster najeżony, nasrożony, szukał czapki i rękawiczek powtarzając.

— Eto už czerezczur\*!...

Tymczasem kelner odkorkowawszy butelki, nalał wino do miski i miskę postawił na podłodze.

Dragon zdjął koniowi uzdę, który wstrząsnął łbem i potoczył ślicznymi, czarnymi oczami do kola sali.

— Pij Gudał!... prosił oficer.

Gudał cofnął się i oparł się silnie na zadnich nogach.

Słońce wpadające do sali zapalało złote smugi na jego ślicznej rudej sierści. Rozszerzył nozdrza, wciągnął kilkakrotnie woń wina i wreszcie chrapiawszy opuścił głowę nad miską.

Powoli — jakby rozkoszując się, pić zaczął.

(C, d. n.).

(\*) Tego już za dużo!

Parasole, Kalosze, Rękawiczki, Krawatki,

poleca w wielkim wyborze

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów. ul. Halicka l. 14.



najpierw mieć połowę Saksonii, połowę Hanoweru, Ansbach i Bayreuth i kawałek Czech od Austrii, aż ja mu wyperswadowałem, jak to niepraktyczne”.

O jednym z najważniejszych wypadków dziejowych, o kandydaturze hiszpańskiej księcia Hohenzollerna, która doprowadziła do wojny z Francją, Bucher mówił Buschowi (niewątpliwie na zasadzie informacji samego Bismarcka), że była to tylko „pułapka” na Napoleona. Nikt, ani król Wilhelm ani następca tronu nie mieli najmniejszego pojęcia o tem, co wyniknie z tego manewru. Obydwaj uważali kandydaturę za środek podniesienia chwały domu Hohenzollernów (t. III, s. 187).

Oto, w jaki sposób rządził swymi władcami Bismarck, lub przynajmniej opowiadał, że rządził...  
hm.

## Przewrót czy rozwój?

Kongres socjalistów w Stuttgarcie zakończył się w niedzielę dn. 8 b. m. W mowie na zakończenie obrad poseł do parlamentu niemieckiego Singer zaznaczył, iż tegoroczny kongres okazał, iż mimo niektórych różnic w poglądach, wszyscy towarzysze okazali gotowość do uległości wobec woli powszechnej. Kongres przyczynił się do wzmocnienia jedności i solidarności, które są tem potrzebniejsze wobec zapowiadającego się groźnego naporu reakcji. Niezmiennym celem socjalnej demokracji jest i pozostanie praca nad oswobodzeniem proletariatu od ekonomicznego ucisku. Pod tym sztandarem socjaliści będą walczyć i zwyciężać.

I należy przyznać, że na tegorocznym kongresie socjaliści niemieccy odbywali narady prawidłowo w formach przyzwyczajenia parlamentarnych, że rozstrząsali rozliczne sprawy z zastanowieniem i powagą, że starsi, doświadczeni umieli utrzymać w korbach towarzyszy gorących i z niecierpliwością napierających do pośpiechu w przewrocie stosunków społecznych. I na tym kongresie odzywały się głosy twierdzące, że klasa średnia, burżuazja marnieje coraz bardziej, znika i przechodzi w szeregi socjalistów, że zbliża się przewrót, który zmiecie resztkę tej burżuazji i kapitalistów i przemieni stan społeczny wedle urojen socjalistów. Luni twierdzili przeciwnie, że stan średni, chociaż z jednej strony traci członków na rzecz socjalistów, to z drugiej strony zdobywa nowych towarzyszy i wzrasta na siłach liczebnie i materialnie. O bliskiej chwili powszechnego przewrotu nie można myśleć, bo się na to wcale nie zanosi. Zresztą, socjaliści okazali, że nie mają wcale uzdolnienia do rządzenia — jak się to wykazało podczas komuny paryskiej. Jeden z mówców wyparł się nawet wszelkiej wspólności z tą komuną, widocznie w tym celu, aby błędy i niegodziwości tej komuny przestały szkodzić socyalistom.

Do artykułów wiary socjalistycznej należała dotąd między innymi zapowiedź bliskich przewrotów w Europie. Głosi apostołowie i kodyfikatory socjalizmu, Marx i Engels, w „Manifestie rewolucyjnym” zapowiedzieli taki przewrót jeszcze przy końcu tego wieku. Głośny zwolennik tej teorii, niemiecki socjalista, bawiący w Londynie, Bernstein, w liście do prezydium kongresu wykazywał, że Marx w swej zapowiedzi przewrotu nowożytnego społeczeństwa gruntownie się pomylił. Rewolucje i przewroty nie zjawiają się tak peryodycznie, jak wylewy coroczne, jeżeli na wiosnę zdarzyć się ulewę. Zresztą na co zda się rewolucja i gwałtowny przewrót w czasach, w których odbywają się ustawicznie reformy społeczne? A przecież czasy dzisiejsze są rzeczywiście epoką ciągłych reform. Zaprzeczyć tego nie może nawet uparty. A chociaż ta przemiana odbywa się za powolnie dla tych, co pragną gorączkowo, aby się powtórzyło to, co było na przykład w r. 1848, mimo to nie można zaprzeczyć, że się odbywa więcej prawidłowo, statecznie i na podwalinach, zapowiadających trwałość zdobyczy i dalszy rozwój bez konwulsyjnych przeskoków.

Takie rozumowanie nie trafiło do przekonania gorętszym, ale znalazło poparcie u poważniejszych i rozważniejszych członków kongresu, a takich było na kongresie znacznie więcej.

Przeważało ostatecznie zdanie, że zadaniem stronnictwa socjalistycznego powinno być na przyszłość odrzucenie wiary ślepej w poprawę stosunków przez rewolucję, przewroty i kataklizmy polityczne i zaniechanie roboty, która ma przyspieszyć takie przewroty, natomiast przejście się przekonaniem, że tylko systematyczna praca nad przemianą ustroju społecznego może zbliżyć do pożądanego celu.

W ten sposób stronnictwo socjalistyczne w Niemczech odbywa wżonie swoim wielką przemianę. Z rewolucyjnego, rewolucyjnego przemienia się w ewolucyjne, reformistyczne, rozwojowe. Jest to tylko symptomatyczny przejaw, po którym nie można bynajmniej wróżyć na pewne, że on jest przełomem, który o przyszłości zadecyduje; albowiem żywioły gorętsze i niecierpliwie mogą znowu wziąć górę nad rozważą, jednak zjawisko to ważne i godne zanotowania.

## Objawy monarchizmu w Paryżu.

Zwolennicy rewizji procesu Dreyfusa i przeciwnicy przemianują się z wolna w dwa wyraźne stronnictwa polityczne, z których pierwsze jest rady-

kalno-republikańskiem, drugie zakrawa na monarchistyczne. Depesza z Paryża w numerzei wczorajszym nazywa wyraźnie rojalistycznym czyli monarchistycznym zgromadzenie, które się odbyło w niedzielę przy udziale około 1000 ludzi. Na Paryż ruchliwy liczbą taka nie jest wcale imponującą, jednak objaw ten nie jest bez znaczenia, zwłaszcza dlatego, że demonstranci udali się ze zgromadzenia przed gmach kasyna wojskowego i śpiewając pieśni monarchistyczne, wznosili okrzyki: *vive le roi!* i przez to zaznaczyli, że restaurację królestwa łączą bezpośrednio z armią, jakby od niej spodziewali się, że się zerwie do zamachu stanu i przywróci królestwo.

Takie mniemanie o armii, a raczej o sztabie generalnym, wypowiadały niektóre dzienniki paryskie już kilkakrotnie, podejrzewając go, że stoi w porozumieniu z monarchistami i klerykałami i dąży do obalenia republiki.

Zamęt pojęć i dążności prowadzi w Paryżu do dziwnych sojuszy między kierunkami, które dotąd wręcz były przeciwne. Oto według dziennika *Petite Republique*, kierownik dawnej głównej „Ligi patriotycznej” z czasów Boulanger’a, poeta Dérouléde znacznie wkrótce wydawać wielki dziennik. Funduszów dostarczy stowarzyszenie „Labarum”, klerykalno-rojalistyczne, na którego czele stoi kardynał Richard, a do zarządu należy trzech generałów, dwóch wiceadmiratów i jeden kontradmirał. Patronem stowarzyszenia jest św. Michał, niewidzialny wódz armii. — Otóż dziwną jest ta kombinacja Dérouléde z tem Stowarzyszeniem. Dérouléde przedstawiał się zawsze jako szczególnie gorący republikanin i zwolennik odwetu. Dla podniecenia umysłów do wojny odwetowej powstała „Liga patriotyczna” pod jego kierunkiem i bynajmniej nie w imię uroszczeń którego pretendenta, lecz w imię pokrzywdzonego narodu miała zachęcać do wojny. Teraz o wojnie odwetowej z Niemcami przycichło, a Dérouléde znalazł się w sojuszu z monarchistami dla przeszkodzenia rewizji i do roboty wspólnej, której celem — jak podejrzewują — ma być obalenie republiki.

Ministerstwo Brissona będzie miało prawdopodobnie odwagę i siłę zapobiedz, by na gruzach republikańskiej formy rządu nie powstała wojskowa dyktatura, a z niej monarchia, ale za nie ręczyć nie można. Przeciwnie należy być przygotowanym na różne zapasy między przeciwnymi prądami, nim się uspokoją umysły, podniecone sprawą Dreyfusa.

## Podróż cesarza Wilhelma.

Z powodu podróży cesarza Wilhelma przez Wenecję, Konstantynopol do Palestyny i Egiptu, powstało pytanie: kiedy parlament niemiecki będzie zwołany i czy wobec dzisiejszych zakłóceń tak długie przebywanie cesarza zdala od kraju nie sprawi jakiego kłopotu? Na to odpowiedziały dzienniki niemieckie, przez rząd informowane, że w stosunkach międzynarodowych nie zanosi się wcale na żadne zakłócenie, a w sprawach wewnętrznych, mianowicie co do otwarcia parlamentu powiedziano, że cesarz ma zamiar sam osobiście go otworzyć, że przeto prawdopodobnie zaniecha swej podróży do Egiptu, aby na czas powrócić do kraju.

Czy wizyta cesarza u sultana ma jakie dalsze pobudki polityczne? Takie pytanie stawiały dzienniki szczególnie francuskie i odpowiadały na nie różnymi domysłami. Korespondent z Konstantynopola do wiedeńskiej *Polit. Corresp.*, pisząc o tych domysłach, zapewnia, że w ambasadzie niemieckiej w Konstantynopolu twierdzą stanowczo, iż wszelkie domysły nie mają żadnej podstawy. Podróż cesarza Wilhelma jest tylko jednym z dowodów, przemawiających za istnieniem przyjaznych stosunków, jakie się w ostatnich latach wyrobiły między Niemcami a Turcją. A stosunki te polegają na tem, że Niemcy wstrzymują się statecznie od mieszania się w wewnętrzne sprawy tureckie, że nie ubiegają się o żadne szczegóły dla siebie korzyści, a starają się tylko o to, aby dla niemieckiego przemysłu zapewnić szersze pole zbytu na obszarach państwa tureckiego. Pod tym ostatnim względem uzyskano już wiele w latach ostatnich, a wizyta cesarza u sultana przyczyni się z pewnością do rozszerzenia i ożywienia stosunków handlowych.

Według wiadomości z Rzymu, Ojciec św. przyjął w niedzielę patriarchę jerozolimskiego ks. Gargiriego na osobnem posłuchaniu i udzielił mu wskazówek, jak duchowieństwo łacińskie ma się zachowywać podczas pobytu cesarza w Palestynie, a mianowicie polecił, aby to duchowieństwo i wierni zachowali się z jak największą uprzejmością.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 11 października.

Jutro :

- 12 października. Środa, *Maksymiliana*.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 21, zachód o godzinie 5 minut 10.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Pod białym koniem”.

**Biura Redakcyi i Administracyi „Słowa Polskiego”** zostały przeniesione do frontowego lokalu, z wchodem od ulicy, w tym samym co dotychczas gmachu, ulica Chorażczyzna 1. 17.

**Na grobie ś. p. profesora Władysława Zajaczkowskiego** złożono mnóstwo wspaniałych wieńców, między innymi od Akademii umiejętności

w Krakowie, kolegium profesorów Politechniki, dyrekcyi i urzędników galicyjskiej Kasy oszczędności, galicyjskiego Banku kredytowego, Banku zaliczkowego, Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, słuchaczy Politechniki, oprócz wieńców od rodziny i od domów zaprzyjaźnionych, jak Göblów, Sliwińskich, Tokarskich i Straszyskich. Nad zwłokami przemówił w imieniu grona profesorów Politechniki, prof. dr. Dziwiński podnosząc w ciepłych słowach działalność obywatelską, naukową i nauczycielską zmarłego i pocieszając osieroconą rodzinę, poczem prezes Towarzystwa Bratniej pomocy politechników, p. Jakubik pożegnał długoletniego profesora, kuratora i prawdziwego opiekuna młodzieży.

**W szkole politechnicznej** uroczyste otwarcie roku naukowego 1898/9 odbędzie się w sobotę 15. bm. O g. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Maryi Magdaleny. O g. 11 w auli szkoły: sprawozdanie ustępującego rektora za r. 1897/8, przemówienie nowo obranego rektora, odczyt prof. Leona Syroczyńskiego na temat: Górnictwo w Galicyi przed 50 laty a dziś.

**Losowanie sędziów przysięgłych.** Na V. kadencję sądów przysięgłych, rozpoczynającą się 20 b. m., wylosowani zostali, jako przysięgli główni pp.: Dr. Twardowski Kazimierz, Czaykowski Włodzimierz, Stauffer Jakób, Niezabitowski Stanisław, Arbesbauer Edward, Stipal Marian Dyonizy, Paszkudzki Edgar, hr. Wiśniewski Stanisław, Breuer Emil Beremilian, Klimkiewicz Jan, Schilling Jan Walenty, Mahler Adolf, Kachnikiewicz Cyryl, Masłowski Ludwik, Żukiewicz Kon., br. Bruniński Zdz., Lewiński J., Brzyski Win., dr. Budzynowski T., Zarzycki Tyt., Obertyński Jul., Gadziński K., Hausmann Berisch Wolf, dr. Kilarski Józef, Czapczyński Piotr, Biliński Karol, Śniadowski Józef, Przybylski Karol, Górka Wł., hr. Skarbek Henryk, Mroczkowski Henryk, Rudolf Wilhelm, Biernacki Konstanty, Ożarowski Adam, Machniewicz Wł., dr. Puzyra Józef.

Jako przysięgli zastępcy: Kitz Emil, dr. Mahl Jakób, dr. Maryański Al., dr. Feiles Edward, Halberstan Maks, dr. Radziszewski Br., dr. Bliński Kazimierz, dr. Stromenger Edward, oraz Stark recte Singer Gabriel.

**W Zakładzie ubezpieczenia robotników** od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w III. kwartale 1898 ogółem 496 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 416 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w III. kwartale b. r.: Ascendentom 470 zł. 27 ct., przemijającą niezdolnym do zarobkowania 8.836 zł. 43 ct., stale niezdolnym do zarobkowania 21.407 zł. 38 ct., wdowom 3.456 zł. 81 ct., sierotom 5.210 zł. 42 ct. Tytułem odprawy wypłacił wdowom 89 zł. 44 ct., tytułem kosztów pogrzebu 274 zł. 50 ct., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 2.647 zł. 71 ct. Ogółem wypłacił Zakład w III. kwartale 1898: 42.392 zł. 96 ct. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w czasie od 1 czerwca do 30 września 1898. tytułem premij ogółem 144.994 zł. 6 ct.

**Czy żyjemy w Europie?** — możnaby nieraz zapytać, czytając różne nadsyłane nam skargi na stosunki panujące we Lwowie. I tak pisze nam bardzo poważny obywatel, że nie można już teraz około godziny 10 wieczorem iść z kobietami, nawet przez główne ulice miasta — czego on sam doświadczył w niedzielę, gdy grono z sześciu oficerów złożone, wyszedłszy z handlu Bayera, na placu Maryackim, zachowało się w sposób, nie dający się tu opisać — bez względu na przechodzące tamtędy panie. Czyżby u nas miało być potrzebnem, żeby władze wojskowe wydawały takie rozporządzenia o przyzwoitem zachowaniu się, jakie przed półwiekiem wydano dla zaproszonych na bal oficerów rosyjskich w Warszawie?

Drugi korespondent miejscowy żali się, że już od dwóch tygodni jakiś niewiadomy sprawca wybija szyby w domu przy ul. Benedyktyńskiej 1. 1. — a ani na placu Strzeleckim, ani na wspomnianej ulicy nie widać stojkowego, pomimo, że na samym placu Strzeleckim są cztery restauracje, z których bardzo często wychodzą podochocone i awanturnicze towarzystwa.

O policyo! policyo!

**Beczka nr. 3**, mimo stosownych rozporządzeń magistratu, przejeżdża sobie swobodnie miastem, zanim jedenasta godzina w nocy uderzy i rozlewa dokola woń... małej, anizeli aromatyczną. Beczka ta posiada tę jeszcze specyjalność, że jest zapewne dziurawa, z czego wynikają dla przechodniów nader nieprzyjemne konsekwencje. Zwracamy się z prośbą do świetnego magistratu, ażeby nakazał przedsiębiorcy zrestaurowanie tego beczkowsu i polecił, by tego rodzaju *corra* urządzano dopiero po godzinie 11, jak tego nawet wymaga odpowiednie rozporządzenie.

**Dowcipny interesent.** Do kancelaryi adwokata dra F. przyszedł wczoraj rano, zapewne w jakiejś prawniczej sprawie, młody jegomość. Ponieważ mecenas w tej chwili był zajęty, lokaj prosił przbytsza, by spoczął chwilę na kanapie. Czekałemu sprzykrzyło się jednak oczekiwanie, wziął więc palto, parasol i inne nieswoje rzeczy i... ulotnił się. Agent Schlafenberg odnalazł wkrótce skradzione rzeczy u handlarzy starzyzny, a idąc za ich wskazówką aresztował także niejakiego Jana N., ten jednak kategorycznie zaprzecza temu, jakoby to on popełnił tę kradzież. Świadców nie było, nieme zaś przedmioty kradzieży mileją, jak zakłęte.

**Pierwszy mrozik** w tym roku przyniosła nam dzisiaj święta Placyda, której imiennik w z. r. na 5-go października sypnął z nieba pierwszym śniegiem. Już w poprzednim tygodniu rankami rosa ustępowała miejscami jesiennym zronom; w niedzielę i wczoraj dokuczało nam już zimno na dobre, tak, że kto mógł, za-



mieniał lżejsze zarzutki na ciepłe paletoty. Aż wreszcie tej nocy termometr spadł poniżej zera i mroziak prawdziwy ściął kałuże po wczorajszym deszczu. Wprawdzie daleko jeszcze do kawalerskiego mrozu, wprawdzie z takiego mroziaka, jak dzisiejszy, śmiejemy się w zimie, chociaż teraz szczyt nas do zimna nieprzywykłych — to przecież nadchodząca zima lekko przejdzie, tyle tysięcy biednych, których nie stać na ciepło okrycie ni na opał... Szczęśliwi, którym ta troska nie staje nigdy przed oczyma o tej porze!

## Kronika krajowa.

**P. Antoni Górski** złożył mandat członka kuratorzy szkoły rolniczej Czernichowskiej z ramienia Towarzystwa rolniczego.

**Dola nauczycielek ludowych.** Dowiadujemy się, że kilkanaście paucienek, które w r. b. zdały egzamin dojrzałości w lwowskim seminarium i od ostatnich dni sierpnia bawią po miasteczkach i wsiach wschodniej Galicji na posadach nauczycielskich za dekret — nie otrzymało do dziś dnia jeszcze ani centa pensji! Niektórym z nich na nadzwyczaj uprzejme zapytanie, mimo, że im się płaca należy oddawna, dano odpowiedź, iż za jakie trzy tygodnie dostaną pieniądze. I z czego te biedne nauczycielki, córki naturalnie niezamożnych domów — mają żyć wśród obcych?

**O mandat z kuryi V.** okręgu wyborczego Horodenka-Sniatyn-Kossów-Kolomyja-Nadwórna-Bohoroczany staje — jak to nam doniósł już telegram ze Stanisławowa — jeszcze jeden kandydat. Jest nim adwokat borszczowski, dr. Michał Dorundiak. Odezwe za tym kandydatem podpisał obszerny komitet, który na korzyść jego urzędu, od 10 b. m. poczynając, cały szereg powiatowych wieców w głównych punktach wyborczego okręgu. Pierwszy wiec taki odbył się w Delatynie, następne mają się odbyć w Nadwórnie, Solotwinie, Bohoroczaniech, Kossowie, Żabiem, Kutach, Sniatynie i t. d.

Dr. Dorundiak ma być „narodowcem“. Jak wiadomo, stoją jeszcze w tym okręgu kandydatury pp.: Stefana Moysy i Rusina dra Kociuby.

Wybory mają się odbyć dnia 25 b. m.

**Zjazd koleżeński.** Uczniowie krakowskiego gimnazjum św. Anny którzy przed 25 laty ukończyli 8-mą klasę, odbyli w tych dniach trzeci zjazd koleżeński w Karkowie. Z 34 żyjących kolegów zjechało się 17. Po odprawieniu nabożeństwa w kościele św. Anny przez obecnego katechetę tegoż gimnazjum ks. Mateusza Jędrę i po zwiedzeniu starego i nowego budynku szkolnego, zebrał się uczestnicy ze swym profesorem p. dr. Teofilem Ziembickim oraz z celebrantem na wspólny obiad w restauracji p. Turlinśkiego. Po licznych koleżeńsko przyjacielskich przemówieniach uchwalono następny zjazd odbyć za lat 5, w dniu 29 czerwca (św. Piotra i Pawła) 1903 r., a nadto postanowiono dla utrzymania jeszcze ściślejszych stosunków koleżeńskich, aby miejscowi koledzy, których jest 12 w Karkowie, zbierali się raz na miesiąc na poufne posiedzenia. Nie zapomniano także o obowiązkach obywatelskich i zebrano na szkołę polską w Białej 21 zł., a na Tow. brata Alberta 11 zł.

**Przemysł,** 8 b. m. (Od nasz. kor.). Zmarły przed czterema laty w Lisku hr. Edmund Krasicki, zapisał cały swój wielkopolski majątek, obejmujący 8000 morgów obszaru, nie obdłużony, synom, hr. Ignacemu Krasickiemu z Bachurca i hr. Michałowi Krasickiemu z Stratinia. Zmarły, szczerzy przyjaciel ludzi, nałożył zarazem w ostatnim swem rozporządzeniu na spadkobierców obowiązek spłacenia wcale znacznych legatów na rzecz gmin i zaliczkowych kas gminnych w powiecie liskim. Tymi dniami przyszedł w kancelaryi adw. dr. Czajkowskiego w Przemysłu do skutku układ, którym hr. Michał Krasicki odsprzedał swą schedę bratu hr. Ignacemu Krasickiemu. Nowonabywca zarządził, aby przedewszystkiem wypłacono gminom i gminnym kasom zaliczkowym legowane im przez s. p. rodzica sumy.

**Sierca,** 10 bm. (Od nasz. kor.). Przedwczoraj zmarł w naszej wiosce Jan Mlynek, brat profesora Ludwika Mlynka, znanego pracownika na polu oświaty ludowej. Nieboszczyk odznaczał się nieposzlakowanym charakterem. Był lubiany i wielce szanowany przez sąsiadów. Za życia cierpiał bardzo wiele — ale wszystko umiał znosić z pogodnym umysłem i uśmiechniętą twarzą. Literatura ludowa traci w nim wybitniejszego pieśniarza sielskiego, a czytelnia sierska gorliwego czytelnika. Cześć jego pamięci!

**Dolina,** 8 października. Dnia 5 bm. zostali tujejsi mieszkańcy o godzinie 1 w nocy wyrwani ze snu alarmem dzwonu pożarnego. Pożar wybuchł w samym śródmieściu na najgęściej zabudowanej ulicy w sąsiedztwie propinacji; zanim przybyła straż pożarna z trzema sikawkami, pożar ogarnął cały dach gontami kryty, a do godziny 9 domów stało w płomieniach. Niebezpieczeństwo groźne, lecz dzięki energicznej pracy straży pod osobistym kierownictwem burmistrza, oraz pomocy sikawki salinarnej, która gasiła surowicą, udało się ogień zlokalizować. Spalone 9 domów należące do izraelitów, szkoda obliczona na 21 tysięcy, asekurowana tylko na 11.450 zł. Izraelici dziwnie apatycznie zachowywali się wobec pożaru — stali poprostu z założonymi rękami. Inteligencya tutejsza za przykładem starosty p. Reintera dzielnie pomagała w ratowaniu.

**Rohatyn.** (Od nasz. kor.). Miasto nasze, będące siedzibą starostwa i innych władz państwowych i autonomicznych, liczące przeszło 8000 mieszkańców i mające prawie od roku stację kolejową, posiada do pory jeszcze tylko 3 skrzynki pocztowe. Na dobitok są one

nie tylko w skutek podeszłego wieku całkiem zardzewiałe, lecz zarazem tak szczupłych rozmiarów, iż często bywają zbyt przepelnione, a wówczas wrzucenie większego listu jest wręcz niepodobieństwem. Skrzyneczki te znajdują się tylko w rynku, tak że mieszkając na przedmieściu, celem nadania listu, trzeba biegać aż do rynku, gdyż ani na bardzo uczęszczanej ulicy do kolei prowadzącej, ani nawet na stacji kolejowej nie ma ani jednej skrzynki pocztowej. Te trzy skrzynki, jakie są, nie mają zresztą nawet napisów odpowiednich. Byłoby zatem bardzo pożądanem, żeby dyrekcya poczt uwzględniła powyższe anormalne stosunki, na co chyba nie trzeba dużych funduszy.

i. r.

**Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych** spełnia miły obowiązek, składając serdeczne podziękowanie członkom komitetu przyjęcia uczestników walnego zgromadzenia Kółek rolniczych, którzy w przygotowaniach i podczas samego zjazdu nie szczędzili czasu i trudów, by umożliwić przyjęcie przeszło 500 gości z różnych stron kraju. Stowarzyszeniem: „Gwiazda“, „Skala“ i „Jedność“ dziękujemy za udzieloną gościnę braciom z pod strzech włościańskich i łaskawe ich pod swój dach przyjęcie. Szczera wdzięczność wyrażamy także Czytelnii akademickiej, której członkowie oprowadzeniem włościan po mieście, pomocą przy wspólnych obiadach i kolacyach, przyjęcie gości nam ułatwili. Konwentowi OO. Dominikanów za bezpłatne udzielenie słomy na pościel, akcyjnemu Towarzystwu browarów we Lwowie, panom J. Götzowi w Okocimie i Zygmuntowi Jardanowi w Wojniczku za udzielone piwo, szanownym fabrykantom wódek w Izdebniku, Rabe wyżnej i Balonowicach, oraz panu Baczewskiemu we Lwowie za ofiarowanie nam bezpłatnie wódki dla ugoszczenia uczestników zgromadzenia, wyrażamy serdeczne podziękowanie.

**Z Koła literacko-artystycznego.** Zapowiedziany w tym tygodniu odczyt p. Wojciecha Szukiewicza odbędzie się w czwartek dnia 13 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

**W Związku naukowo-literackim** (Rynek 9) w najbliższy czwartek odbędzie się odczyt p. Adama Szelągowskiego „O socjologicznym traktowaniu dziejów“. Początek o godz. 7½ wieczorem. Po odczytce pogadanka.

**Gabryelska (Krzysztofory, Kraków),** sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

## Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

### Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 11 b. m. po raz trzeci „Pod białym koniem“ (Im weissen Rössl), komedia w trzech aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga.

W środę 12 bm. po raz czwarty „Pod białym koniem“, komedia w 3 aktach.

W czwartek 13 b. m. po raz ósmy „Szatani na ziemi“, operetka Soupego.

Obecnie odbywają się próby sceniczne z arcyzabawnej krotkowieli w 3 aktach Kazimierza Glińskiego pt. „Szalawila“, która w warszawskim rządowym teatrze cieszy się ogromnem powodzeniem. Główne role wykonują panie: Czapińska, Stachowicz, Siennicka, Rybicka, Miłowska, oraz pp. Fiszer, Hierowski, Wostrowski (rola tytułowa) Morozowicz i Antoniewski.

W dziale operetkowym przygotowuje się wystawienie z wielkim nakładem operetek „Bal w operze“ i „Geisha“.

**Koncert gal. Tow. muzycznego** zapowiedziany na piątek dnia 14 b. m. w sali Domu narodnego, ma program następujący: 1. L. v. Beethoven: Koncert fortepianowy G-dur (op. 58), a) Allegro moderato, b) Andante con moto, c) Rondo-Vivace. 2. a) J. S. Bach: Fantazyja chromatyczna i fuga D-mol, b) B. Smetana: Etude de Concert „Na brzegu morza“, c) A. Dvořák: Furaunt (czeski taniec narodowy) z op. 91, d) F. Chopin: Nocturn G-dur op. 37 nr. 2, e) M. Moszkowski: „Etincelles“, 3. I. S. Svendsen: „Sigurd Slembe“ wstęp symfoniczny do dramatu Bjørnstjerna Bjørnsona — na wielką orkiestrę, 4. F. Liszt: Rapsodia hiszpańska, (Folies d'Espagne, Jota arragonese). Fortepian koncertowy Bösendorfera. Początek o godzinie wpół do ósmej wieczorem.

Większa część numerów tej produkcji spoczywać będzie w ręku prof. W. Kurza, gdyż jak widzimy, w programie tym panuje fortepian prawie wyłącznie. Poznamy więc przy tej sposobności młodego artystę, który zajął u nas po Melcerze stanowisko pierwszorzędnego. P. Wilhelm Kurz jest uczniem jednego z czeskich wybitnych pedagogów prof. Holfelda, jednakże od lat dziesięciu już na estradzie koncertowej występuje, rozpoczynawszy karierę samodzielną w siedemnastym roku życia. W ostatnich czasach, oprócz Pragi, rodzinnego miasta artysty, dał on się słyszeć w Berlinie i Wiedniu, a jak liczne sprawozdania referują, z wielkiem powodzeniem. Technika nadzwyczaj biegła stawia go już w rzędzie wirtuozów, mających prawo do pierwszorzędných sal koncertowych, można więc mieć nadzieję, że i nasza publiczność odniesie w piątek wrażenia jak najlepszych.

**P. Eugeniusz Bujak,** pianista, były uczeń tutejszego konserwatorium muzycznego, który przez ubiegłe lato bawił we Lwowie, wyjechał na dalsze studia do Berlina. P. Bujak kształcił się w muzyce przez kilka lat ostatnich w Wiedniu, a niedawno koncertował z dużem powodzeniem w Rosji i w prowincjach zabranych.

## Rozmaitości.

### Na kongresie dziennikarzy w Lizbonie

postanowiono, jak to już donieśliśmy, starać się o obniżenie taksy telegraficznej w komunikacji międzynarodowej. Należy tu dodać w drodze objaśnienia, że od ostatniego kongresu prasowego w Antwerpii, to jest od lat czterech, zawarta została konwencja w tym względzie pomiędzy Hiszpanią i Francją, która ma niebawem wejść w życie. Pomiędzy Portugalją a Anglią toczą się także rokowania; oba te państwa chcą zawrzeć między sobą konwencję i przystąpić także do francusko-hiszpańskiej. Niemcy początkowo odmówiły współudziału, lecz w lutym r. b. rozpoczęły w tym przedmiocie rokowania z Francją, które doprowadziły do pożądanego rezultatu. Serbia myśli także o reformie w tym względzie. Włochy przystawały początkowo na redukcję opłaty, lecz potem się rozmyśliły, Belgia i Bułgaria odmówiły od razu, Austria nie dała wcale odpowiedzi. W samej Austrii zresztą i we Węgrzech opłaty za telegramy są bardzo niskie, a dzienniki jeszcze w pewnych porach dnia korzystają z obniżonej taksy.

**O królu portugalskim** podają pisma niemieckie następującą anegdotę z czasu świeżo urządzonego w Lizbonie kongresu prasy. Jeden z dziennikarzy unosił się w rozmowie z królem nad wolnomyślnym duchem urzędników portugalskich. „Czemu — odparł król — dziwi to pana? Ja sam jestem gorącym republikaninem, ale muszę być królem, bo nic innego nie umiem“.

**Nie ustaje Deutsches Volksblatt** w swej kampanii przeciw zanotowanym i przez nas nadużyciom ze strony lekarza wiedeńskiego dra Grossa. Pismo to podało w sposób zasługujący na wiarę, że dr. Gross, dla wykazania wpływu tzn. gonokoków, zastrzykniętych podskórnie, zaszczerpiał je nieprzeczuwającym nie pacjentom szpitala Rudolfa. Obecnie znów podaje wspomniane pismo, opierając się na własnych naukowych pracach dr. Grossa, iż podobne próby przedsiębrał on z bacyem gnilym, zwanym *Staphylococcus albus*, bardzo wytrzymałym wobec wszelkich środków antyseptycznych i często śmierć sprowadzającym. Prokuratura wiedeńska dotąd sprawą tą się nie zainteresowała.

**Girardi,** znany komik operetkowy, rozwiódłszy się z panią Odilon, poślubił dnia 10 bm. pannę Leontynę Latinovich, pasierbicę radcy kameryalnego L. Bösendorfera.

**Szczęśliwiec.** Parobek z *Grand Café* w Zagrzebiu wygrał na pewien los, który nabył parę dni przedtem, pokątną sumę 90.000 zł.

**Leon Mignon,** rzeźbiarz, którego zwłaszcza grupy zdobiące muzeum i parki w Brukseli, uchodzą za arcydzieła, zmarł w stolicy Belgii, licząc lat 51.

**Plaga liszek** dotknęła Starą Marchię. Wielkie pola kapusty są zupełnie zniszczone, a ubiegłego poniedziałku pociąg na linii kolejowej Oebisfelde-Magdeburg został w biegu przez wędrujące liszki wstrzymany. Miliony ich osiadły na szynach i na kołach wagonowych i niemało trzeba było czasu, aby tor oczyścić.

**Kalarepę** monstrualnej wielkości opisuje ze zdumieniem *N. W. Tagblatt*.

Okaz nadesłany redakcyi wiedeńskiego pisma ważył 3½ klgr. i miał rozmiary głowy ludzkiej. Nas, którzy oglądaliśmy, ani trochę mniej sensacyjne okazy tego samego specyjału świeżo na wystawie ogrodniczej, — dziwić to nas nie będzie. Co za kalarepy tam były, co za kalarepy! A harbuzy! Wszyscy konkurenci, niepewni jeszcze swej doli, błędlili na ich widok, jak ściana, a drżeli, jak liście osiki.

**Szwagier Mc Kinleya,** Georg Saxton, znaleziony został na ulicy miasta Kanton (stan Ohio) zastrzelony. Podejrzewają, iż padł on ofiarą zemsty ze strony zazdrosnej swej kochanki Anny George, którą też aresztowano.

**Sześć palców.** Według *Medecine moderne* odkryto świeżo we Francji południowej rodzinę, której członkowie uszczęśliwieni są aż sześcioma palcami u rąk i nóg. Aczkolwiek wydarzają się czasami wypadki nadliczbowych palców, (wspominał o nich Plinius), ten przecież należy do prawdziwych fenomenów. Ojciec i matka, wieśniacy w okolicy Chamberyde są zupełnie zdrowi i normalnie zbudowani, z dziewięciorga zaś dzieci ich troje ma po sześć palców. Pierwszy z nich, 13-letni, zresztą dobrze zbudowany i silny, posiada po sześć palców u każdej ręki i u każdej nogi. U prawej ręki szósty palec osadzony jest obok małego, równolegle do innych. Natomiast u lewej ręki szósty palec osadzony jest także u małego palca, ale prostopadle do innych. Nadliczbowe palce u rąk i nóg mogą poruszać się prawidłowo, z wyjątkiem owego palca prostopadłego, który nie przydatny jest do ujmowania przedmiotów. Tyle palców u rąk i nóg posiada 18-letnia ciotka chłopca; trzecim dzieckiem jest 8-letnie dziewczę, które ma szósty palec u lewej ręki i u obu nóg. Wszystkie trzy dzieci operowano i zbyteczne palce im odjęto. Oryginalne to w swoim rodzaju zwyrodnienie fotografowano przy pomocy promieni Röntgena, aby zbadać ich budowę wewnętrzną.

**Dzielny baryton.** W tych dniach katastrofie kolejowej na niedalekiej od Paryża stacji Colombes zapobiegł dzielny baryton Opery, p. Jan Noté. Od stojącego po za stacją pociągu towarowego oderwał się 16 wagonów, ciężko naładowanych i zaczęło się toczyć po pochyłych w tem miejscu szynach ze wzrastającą szybkością. Z drugiej strony szybko nadchodził pociąg osobowy. P. Noté przechadzał się po peronie i nagle spostrzegł niebezpieczeństwo. Nie namyślając się, wskoczył na jeden z szybko przebiegających wagonów towarowych, wdrapał się do budki konduktorskiej i zaczął zakrecać hamulec; to pozwoliło oficyalistom sta-



eyi dorwać się do reszty hamulców i wagony zatrzymano o 20 kroków od miejsca, na którym ich linia przecinała tę, po której nadechodził pociąg osobowy.

**Zbiór wina we Francji.** Według nadechodzących ze wszystkich stron kraju wiadomości, wypadnie o wiele lepiej, niż można się było spodziewać po dżdżystej wiosnie i niezwykle upalnym lecie. W okolicy Bordeaux spodziewają się zbiorów pod względem ilości dobrych, a co do jakości znakomitych. W Burgundii również świetny gatunek winnych gron jest poniekąd niespodzianką dla właścicieli winnic, a w Szampanii zbiory będą więcej niż zadawalające. Mało komu jest wiadomem, że i w Paryżu uprawiana jest hodowla wina. Zajmują się nią dyletanci, sadząc winne szcepki na wysoko położonych i odpowiednio urządzonych balkonach. Jednym z pierwszorzędných specjalistów w tym kierunku był ojciec obecnego ministra marynarki, p. Lockroy, który na piątym piętrze na ulicy Rivoli posiadał wspaniałe szpalery, a w ostatnich latach życia poświęcał się ich hodowli z takim zamiłowaniem, że nie opuszczał prawie wcale swojej oryginalnej winnicy.

**Rozjuszony byk.** Straszne widowiska świadkami byli w tych dniach podróżni na dworcu w Bazylei. Przy wyladowywaniu transportu wołów opasowych i byków, zerwał się jeden byk i wybiegł na plac przed dworcem towarowym. Jednego z urzędników kolejowych, który bykowi zastąpił drogę, porwał tenże na rogi i rzucił wysoko w powietrze. Ciężko rannego podniesiono później z ziemi. Następnie zwróciło się zwierzę ku drugiemu człowiekowi, który je chciał przytrzymać. Trzeciego i czwartego ten sam los spotkał. Gdy popłoch doszedł do najwyższego stopnia, przybył niejaki dr. Zapf z strzelbą. Pierwsza kula ugodziła byka w piersi nie powalając go jednak od razu na ziemię; przeciwnie byk zwrócił się do stojącego opodal przy wozie konia i uderzył, na niego. Uderzenie było jednak słabe, gdyż w tej samej chwili uderzył ktoś byka drągiem w głowę. Druga kula przeszła przez brzuch, a dopiero trzecia, ugodziwszy serce, powaliła byka na ziemię. Z czterech ludzi rannych dwóch jest niebezpiecznie pokaleczonych.

**Wesołe historyjki** z życia teatralnego opowiada Karol Schultes w ostatnim numerze *Gegenwartu*. Powtórzymy z nich jedną. „W r. 1862 — opowiada — dawaliśmy w Brunświku na urodziny ks. Wilhelma dramat Franciszka Nissela „Henryk Lew“. Książę, który urodziny swoje spędzał zwyklejnie daleko od Brunświku, w Blankenburgu, ponieważ od roku 1848 miał żal do swej stolicy, musiał tym razem pozostać na miejscu, gdyż ślepy król Jerzy V. hanowerski zapowiedział swe odwiedziny. Tyrolczyk, Feltscher, prawdziwy olbrzym, grał „Lwa“, ja zaś byłem jego towarzyszem i poufnikiem. W przedostatniej scenie dramatu błaga Grzegorz (ja) Henryka, aby nie zrywał z cesarzem i nie ścigał na siebie i dom swój nicobliczonych nieszczęść. Henryk odpycha od siebie wiernego przyjaciela, a gdy tenże błagać nie przestaje i przed „Lwem“ ukleka, wpadł w szal i siekierą zabija umiłowanego druha. Zaledwie z przedśmiertnym okrzykiem runąłem na ziemię, porwał się król Jerzy, który siedział w wielkiej łoży prosceniowej pierwszego piętra, na równe nogi i zawołał: „To nikczemność! To kłamstwo! Tego żaden welf nie uczynił, a najmnij Henryk Lew!“, poczem, oparty na ramieniu adjutanta, opuścił teatr. Publiczność osłupiała, osoby z 1. piętra wyniosły się rychło za przykładem króla. Z trudnością zdołaliśmy dokończyć sztuki. Ale najlepsze jest to, co nastąpiło potem. Na życzenie króla Jerzego usunięto ze sztuki scenę mordowania, Feltscherowi i mnie włożono inny dyalog w usta, który do dawniejszego pasował, jak piśść do nosa, psując najzupełniej sens zakończenia. W tej nowej postaci musiano powtórzyć sztukę nazajutrz, a król przyszedł znów do teatru. Gdy w przerobionej scenie zaczęła się szermierka ustna pomiędzy Lwem a Grzegorzem, król wychylił się daleko za balustradę łoży naprzód i czekał z natchnieniem uwagi na to, co powiemy; gdy zaś Lew — Feltscher, zamiast zabić Grzegorza, porwał mnie czule w ramiona i obyspał wyrazami wdzięczności, król zawołał głośno: „Brawo, brawo!“ i dał hasło do oklasków, które, jako orkan zahuczały w całym teatrze. Ks. Wilhelm nie pozwolił już nigdy potem grać tej sztuki“.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

### „Słowa Polskiego“.

**Kraków**, 11 października. Na wydział teologiczny krakowskiego uniwersytetu zapisało się w tym roku tylko 7 słuchaczy. Na pierwszy rok wydziału medycznego przybyło jeszcze 5, tak, że łącznie zapisanych jest tu słuchaczy 17.

**Kraków**, 11 października. Celem zapewnienia ludności tańszego pieczywa, magistrat m. Krakowa wszedł w rokowania z piekarzami podgórskimi, którzy zobowiązali się dostarczać bułek po 1 i 1½ ct., o jeden cent, względnie pół centa tańszych od obecnie wypiekanych w Krakowie. Magistrat postawił w różnych punktach miasta kramy, w których tańsze pieczywo podgórskie będzie sprzedawane.

**Kraków**, 11 października. Wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego powierzył w miejsce prof. Marsa tymczasowo kierownictwo szkoły akuserek dr. Aleksandrowi Rosnerowi, dalej w miejsce ś. p. prof. Obalińskiego zastępcze kierownictwo kliniki chirurgicznej dr. Maksymilianowi Rutkowskiemu, a kierownictwo zakładu weterynaryjnego i wykładow weterynaryjny p. Maksymilia-

nowi Papému, pierwszemu weterynarzowi m. Krakowa.

**Warszawa**, 11 października. Pod przewodnictwem Ligina odbyło się onegdaj pierwsze posiedzenie warszawskiego oddziału rosyjskiego Towarzystwa technicznego.

**Warszawa**, 11 października. *Warszawskij Dniownik* ogłasza zezwolenie zakładania bezpłatnych czytelni dla ludu przez osoby prywatne i stowarzyszenia. Zezwolenie udzielać będą gubernatorowie. W czytelniach znajdować się mogą tylko książki polskie i rosyjskie, zamieszczone w katalogach, zestawionych przez władze. W okolicach zamieszkałych przez „byłych“ unitów, czytelnie zawierać będą wyłącznie książki rosyjskie. Nadzór nad czytelniami sprawować mają komisarze dla spraw włościańskich.

**Warszawa**, 11 października. Na budowę soboru prawosławnego w Warszawie od r. 1893 do lipca b. r. wylynęło ogółem 818.976 rubli.

**Łódź**, 11 października. Wczoraj otwarto szkołę handlową w Zgierzu.

**Wiedeń**, 11 października. Prasa dzisiejsza zajmuje się przeważnie podróżą austriackich ministrów do Budapesztu i pesymistycznie przewiduje wynik rokowań obecnych.

Podług *Neues Wiener Tagbl.* sprzeczność, zachodząca między oświadczeniami dra Kaizla, który powiedział, że w przedłożeniach ugodowych zmiany są możliwe i bar. Banffy'ego, który wyraził się wprost przeciwnie, polega na tem, iż postanowienia, dotyczące związku cłowo-handlowego, oraz waluty i Banku, faktycznie zmienionymi być nie mogą, natomiast mogą ulec zmianie postanowienia, odnoszące się do podwyższenia podatków konsumcyjnych w Austrii, które Węgry wcale nie obchodzą.

Rząd postanowił tu ewentualnie wyłączyć z przedłożonych ugodowych podwyższenie produktów konsumcyjnych i odłożyć to na termin późniejszy, aby ułatwić uchwalenie ugody w parlamencie.

**Wiedeń**, 11 października. Wczoraj obradował tu wiec notaryuszów austriackich. Do prezydium wiecu między innymi wybrano także not. Niemczewskiego z Krakowa. Powzięto kilka uchwał w sprawie zabezpieczenia notaryuszów na starość, oraz pensji dla wdów i sierót, nadto uchwalono utworzyć fundusz jubileuszowy dla urzędników notaryalnych. W końcu wybrano deputację, która z przedstawieniem żądań wiecu udać się ma do ministra. W skład komitetu wyborczego powołany został również p. Niemczewski.

**Wiedeń**, 11 października. Zarząd Banku austro-węgierskiego i rząd zajmują się kwestją, czy stopę procentową podwyższyć, czy zniżyć. Ze strony rządu nalegają, aby pozostała stopa dotychczasowa, celem uniknięcia wstrząśnięć na targu giełdowym.

**Wiedeń**, 11 października. Rząd postanowił podwyższyć płace telegrafistek. Po 5 latach służby każda z nich otrzyma podwyższenie płac o 60 zł. rocznie.

**Praga**, 11 października. Kartel fabrykantów blachy cynkowej uchwalił podwyższyć cenę tej blachy o 1 zł. na centnarze metrycznym.

**Oberleutensdorf**, 11 października. Tutejsze stowarzyszenie niemiecko-postępowe urządziło w niedzielę zgromadzenie na cześć Kudlicha, na które przybył także poseł dr. Schücker. Zjawili się jednak również w znacznej liczbie Schoenererowcy i zgromadzenie rozbili. Postępowcy udali się następnie przed pomnik ces. Józefa i złożyli tam wieńiec o barwach czarno-czerwono-złoty.

Gdy wrócili do lokalu zgromadzenia, zostali okrzykami i świstaniem przywitani przez Schoenererowców, którzy tu uniemożliwili odbycie koncertu.

**Zagrzeb**, 11 października. *Agrarier Tagblatt*, który czerpie informacje od posłów słowieńskich, donosi o sytuacji na prawicy, że Polacy w każdym razie głosować będą za ugodą, nawet bez zmian. Tak samo Słowienicy i katolicka partya ludowa nie będą czynić zasadniczych trudności, co najwyżej kilku z nich wyjdzie z Izby w czasie głosowania. Tylko Czesi stawiają się ostro. Komitet wykonawczy Młodoczechów w Pradze żąda, aby zgromadzenie mężów zaufania całej partyi zajęło się kwestją ugody. W każdym razie trzeba zażądać od hr. Thuna rękojmi, że postulaty Czechów będą spełnione. Tylko w takim wypadku sprawa ugody może być ewentualnie uznana kwestją klubową.

**Grac**, 11 października. Jeden z wybitnych posłów niemieckiej partyi ludowej wyraża w tutejszej *Tagespost* ubolewanie z powodu ustąpienia Bareuthera, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy wszelkiego rozłamu należy unikać. Mężowie zaufania niemieckiej partyi ludowej zbierają się w tych dniach na naradę w sprawie dalszej taktyki klubu.

**Budapeszt**, 11 października. *Magyar Ujszag*, organ Banffy'ego, twierdzi, że w razie, gdyby parlament austriacki przyjął przedłożenie ugodowe z znacznymi zmianami, br. Banffy musiałby to uważać za równoznaczne z nieprzyjęciem ugody, i zrobić użytek z prawa samodzielnosci Węgier. Oba rządy zobowiązały się, że obustronne parlamenty żadnych zmian w przedłożeniach ugodowych nie przedsięwzją.

**Budapeszt**, 11 października. Minister skarbu Lukacs, na piątkowym posiedzeniu Sejmu węgierskiego, przedłożył prowizoryum budżetowe na kilka miesięcy. Spodziewają się, że dyskusja nad tem prowizoryum będzie miała poważny polityczny charakter.

**Budapeszt**, 11 października. W pałacu węgierskiego prezydenta ministrów odbyła się dziś

przedpołudniem dłuższa konferencja, w której wzięli udział obaj prezydenci gabinetów i obaj ministrowie skarbu.

**Budapeszt**, 11 października. Dziś rano przybył tu austriacki prezydent ministrów hr. Thun.

**Berlin**, 11 października. Podług najnowszych wiadomości cesarz Wilhelm prawdopodobnie znacznie skróci albo nawet zupełnie zaniecha wycieczki do Syryi.

**Berlin**, 11 października. Prasa tutejsza w odwołaniu Bülowa z Rzymu, zgodnie upatruje tylko zaostrzenie się stosunków dyplomatycznych z Watykanem, nie zaś zupełne ich zerwanie. Nawet pisma centrum wyrażają ubolewanie z powodu mowy papieża do pielgrzymów francuskich i widzą w tem przewagę wpływów kardynała Rampolla.

**Bruksela**, 11 października. W skład grupy bankowej, która obejmuje miliardową pożyczkę hiszpańską, wchodzi *Société générale*, paryski dom Rotszyldów, bank paryski i bank Bleichroedera.

**Paryż**, 11 października. Donoszą, że prezydent ministrów Brisson zamierza zwołać Izbę deputowanych dopiero na dzień 3 listopada. Na dzisiejszej radzie gabinetowej wniosek ten ma być uchwalony.

Książę Henryk orleański w *Temps* ogłasza, że nie ma nic wspólnego z demonstracjami zamierzonymi przez ligę patriotyczną, przyznaje atoli, że i on na placu *de l'Etoile* wznosił okrzyki na cześć armii i sztabu generalnego.

**Paryż**, 11 października. Gdyby w ostatniej chwili nie przyszło do porozumienia między robotnikami i pracodawcami, strejk ogłoszony będzie dziś na wszystkich placach budowlanych, jako generalny. Także robotnicy metalowi w całej Francji, tudzież robotnicy wszystkich kolei mają się przyłączyć do zwoju. Utworzył się ogólny komitet strejkowy, do którego wchodzi po 2 członków każdego stowarzyszenia robotniczego. Proklamuje on solidarność wszystkich robotników francuskich i żąda ogłoszenia strejku powszechnego.

**Madryt**, 11 października. Rada ministrów wypracowała w sprawie Filipinów nową instrukcję dla członków komisji pokojowej w Paryżu. Ośmnaście tysięcy chorych żołnierzy jeszcze przed 15 listopada ma być z Kuby wytransportowanych do Hiszpanii.

**Londyn**, 11 października. *Times* donosi z Szangaj, że Huang, który miał być zamianowany posłem w Japonii, został uwięziony z powodu współudziału w obradach komitetu reformowego.

**Londyn**, 11 października. *Times* donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Pełnomocnik banku Hongkong-Szangaj i dyrektor kolei żelaznych podpisali dziś ostateczny kontrakt w sprawie 5-procentowej pożyczki, wynoszącej 2,250.000 funt. szterl. na budowę kolei. Kontrakt odpowiada warunkom, postawionym w swoim czasie przez pełnomocnika rosyjskiego Pawłowa.

To samo pismo otrzymuje z Pekinu wiadomość, że dla prasy miejscowej wydano bardzo uciążliwe rozporządzenia. Kilka pism zupełnie zawieszono, a wydawców poaresztowano. Wszyscy urzędnicy, którzy podpisali prośbę o zaprowadzenie reformy, otrzymali demisyę.

**Belgrad**, 11 października. Król serbski Aleksander przybył dziś rano do Belgradu, powitany na dworcu przez ministrów, oraz posłów niemieckiego i austro-węgierskiego. Król wyraził prezydentowi ministrów zadowolenie z prowadzenia agend państwa w czasie jego nieobecności.

**Wiedeń**, 11 paździer. Dziś o g. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 351'75, Kredyty węgierskie 377'50, Anglobank 155—, Unionbank 292—, Bankverein 261—, Laenderbank 222—, Boden Credit ——, Alpiny 176'90, Towarzystwo akcyj. broni 213'50, po kursie ——, Rima Muranya 253—, Prager Eisen 786—, Kolej państwowa 346'87, Kolej południowa ——, Elbethal 262—, Lombardy, 72'12, Austriacka renta koronowa ——, Węgierska renta koronowa 98'15, Renta srebrna 101'12, Renta majowa 101'25, Akcje tytoniowe ——, Węgierska renta złota 119'85, Losy tureckie 57'80, 20-franków 9'53, Marki niemieckie 58'91.

Uspokobienie bez ochoty.

**Berlin**, 11 paździer. O g. 12 min. 10 notowano: Kredyty 220'50, Disconto Commandit 195'30.

Uspokobienie słabe.

**Wiedeń**, 11 paździer. (*Giełda zbożowa*). Sprzedawano: pszenica na jesień 9'25 do 9'27, pszenica na wiosnę 9'02 do ——, żyto na jesień 7'92 do 7'94, żyto na wiosnę 7'67 do 7'69, owies na jesień 5'87 do 5'89, owies na wiosnę 6'09 do 6'10, kukurydza na wrzesień-październik 5'89 do 5'91, kukurydza na maj-czerwiec 4'95 do 4'97, olej na styczeń-kwiecień 33— do 34—.

Uspokobienie słabe.

**Budapeszt**, 11 paździer. Pszenica na październik 8'85 do 8'86, pszenica na marzec 9'03 do 9'04, żyto na październik 7'40 do 7'50, żyto na marzec 7'65 do 7'67, kukurydza na październik 5'80 do 5'40, kukurydza na maj 4'67 do 4'68, owies na październik 5'50 do 5'60, owies na maj 5'80 do 5'81. Tendencja spokojna.

**Wiedeń**, 11 paździer. Według *Neues Wiener Tagblatt*, minister sprawiedliwości wydał pod



dniem 30 września do wszystkich prezydentów trybunałów apelacyjnych rozporządzenie, przeznaczone do udzielenia go wszystkim urzędnikom. Rozporządzenie to opiewa:

„Ministerstwo sprawiedliwości zauważało z ubolewaniem, że członkowie stanu sędziowskiego biorą udział w agitacjach politycznych i zabiegach stronnicych w taki sposób, który w wysokim stopniu naraził na szwank powagę stanu i podkopuje zaufanie w obiektywność wyroków.

Czem więcej i gorliwiej sędziowie biorą udział w agitacjach stronnicych, tem więcej narażają się na niebezpieczeństwo zarchutu, że wyroki jeżeli nie pod względem formy, to przynajmniej pod względem treści są stronnice.

Rozporządzenie zwraca uwagę na powyższe smutne zjawiska i daje z wszelką stanowczością polecenie, aby na nie baczono i przeciw nim z wszelką surowością występowano w dobrze zrozumianym interesie samego stanu sędziowskiego.

**Paryż, 11 października.** *Figaro* dowiaduje się, że związki służby kolejowej na prowincji zachowują się odpornie wobec zmywy robotników w Paryżu. Dziennik ten zapewnia, że roboty około mostu Aleksandryjskiego dzisiaj na nowo się rozpoczyna.

*Matin* donosi, że delegaci robotników ziemnych na zgromadzeniu z delegatami biura rady gminnej oświadczyli formalnie, że powrócą do robót tylko pod warunkiem, jeżeli wszyscy świątkujący robotnicy otrzymają uwzględnienie postawionych warunków.

## Depesze handlowe z d. 11 b. m.

### Kurs lwowski:

|                          | placą: | żadają: |
|--------------------------|--------|---------|
| Za 100 rubli sr. . . . . | 127—   | 128'10  |
| Za 100 marek . . . . .   | 58'50  | 58'80   |
| 20-frankówka . . . . .   | 9'50   | 9'62    |

### Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

|                                                        |  |
|--------------------------------------------------------|--|
| Lwów dnia 11 października.                             |  |
| Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.             |  |
| Pszonica gotowa 8'60 do 8'75. Pszenica na termin       |  |
| — do —. Zyto gotowe 6'80 do 7'10. Zyto na termin       |  |
| — do —. Owies obrotowy 5'75 do 6'—.                    |  |
| 5'75 do 6'—. Jęczmień pastewny 5'25 do 5'75. Jęczmień  |  |
| browarny 6'— do 6'50. Rzepak 11'25 do 11'50. Lnianka   |  |
| — do —. Groch pastewny — do —.                         |  |
| do gotowania 6'50 do 8'50 Wyka — do —.                 |  |
| do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5'70 do 5'90     |  |
| do 125—. Koniczyna czerwona 45— do 50— Koniczyna biała |  |
| 35— do 42—. Koniczyna szwedzka — do —.                 |  |
| 15— do 17.                                             |  |
| Spirytus paritas Tarnopol 17'50 do 18'—, na termina    |  |
| 14'25 do 14'50.                                        |  |
| Uspokojenie niezmiennie, ceny utrzymują się.           |  |
| W spirytusie tendencja nieco słabsza.                  |  |

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

## Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 11 października.

C. hr. Potocka z Psar. — W. hr. Mniszek, z córką, z Skarżawy. — K. Czecz de Lindenwald z Bierzanowa. — A. Abramowicz z Krakowa. — Dyrektor K. Voss z Bielie. — O. Heumann i J. Scheiber

z Oppeln. — R. Bessler z Wiednia. — T. Wydęga z Woźuczyn. — G. Rambaussek, E. Nowak i E. Polizer z Wygody. — P. i A. Goldstein z Königshütte. — Dr. F. Rauch z Sambora. — A. Micewski z Krechowa. — E. S. Dłuska z Łanowców. — F. Paliczka z Dydni.

## Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 11 października.

Hr. Mieczysław Piniński z Koszylowic. — Dr. Wasylewski, z żoną, z Rohatyna. — P. Haszłakiewicz z Wołynia. — Henryk Brzeski z Krakowa. — Wincenty Schindler i Filip Blatt z Krakowa. — Robert Stein z Cieszyńska. — P. Blank, z żoną, z Wulki. — Inżynier Obadałek z Wulki. — E. Jakobiewicz z Wiednia. — Gustaw Mücke, August Kiridus, J. Vatter, P. Weiss, J. Kaerpel, Walenty Bock z Wiednia. — D. Tobiasz, z żoną, z Dukli. — S. Raczynski z Budapesztu. — K. Launhard z Poznania.

## Teatr hr. Skarbka.

Dziś w wtorek d. 11 października 1898.

Nowość!

Po raz trzeci:

Nowość!

## POD BIAŁYM KONIEM

(Im weissen Rössl)

komedya w 3 akt. Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga.

Grana 136 razy z rzędu w Berlinie.

### O S O B Y:

|                               |                     |
|-------------------------------|---------------------|
| Wilhelm Gerke, fabrykant lamp | p. Feldman          |
| Tecia, jego córka             | pna Nałęcz          |
| Karolina, jego siostra        | pna Rybicka         |
| Siedler, adwokat              | p. Hierowski        |
| Salzman                       | p. Walowski         |
| Hencel, profesor              | p. Morozowicz       |
| Klara, jego córka             | pna Jankowska       |
| Józefa Hubert, oberżystka     | pna Czaplińska      |
| Leopold, starszy kelner       | p. Kłiszewski       |
| Franciszek ) kelnerzy         | p. Podgórski        |
| Piccolo )                     | pna Ogińska         |
| Bruno                         | p. Kasprzycki       |
| Emma, jego żona               | pna Połęcka         |
| Pani Schmidt                  | pni Lasocka         |
| Melania, jej córka            | pna Krieger         |
| Turysta                       | p. Kwiatkiewicz     |
| Podróżny                      | p. Recheński        |
| Łukasz, żebrak                | p. Wysocki          |
| Różia, jego córka             | pna Miłowska        |
| Marta, pokojówka              | pna Zamorska        |
| Katarzyna, kucharka           | pni Różańska        |
| Przewodnik                    | p. Chudkowski       |
| Kapitan statku                | p. Einszporn        |
| Dozorca                       | p. Pasternak        |
| Radca Kramer                  | p. Różański         |
| Gaga, listonoszka             | pni Modzelewska     |
| Mareni )                      | p. Patuszko         |
| Feliks ) postugacze           | p. Bielecki         |
| Pani                          | pni Łomińska        |
| Chłopiec                      | * pni Michiewiczowa |
| Wieśniaczka                   | p. Szmidt           |
| 1. portyer                    | p. Pietraszewski    |
| 2. „                          | p. Gamski           |
| 3. „                          | p. Langenfeld       |
| 4. „                          |                     |

Rzecz dzieje się w Salzkamergut. — Wieśniacy, wieśniaczki, podróżni, służba.

W akcie 3-cim „Taniec tyrolski” odtańczą pni Bogdanowicz i p. Solnicki.

Początek o godz. 7, koniec około 10-tej wieczór.

Jutro we środę po raz 4-ty: „Pod białym koniem” komedya w 3 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga.

## Jako korzystną lokacyę kapitałów

polecamy:

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,  
Listy zastawne Banku krajowego,  
Listy zastawne Banku hipotecznego.

## SOKAL I LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia jakiegokolwiek prowizyi.

## M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do wszystkich ciągnięć.

Losy jubileuszowe

tylko 50 cent.

Główna wygrana 100.000 koron 2 razy po 25.000 koron i 1 raz 10.000 koron.

do ciągnięcia 22 października br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

## NADESLANE.

### Kancelarya adwokacka

RADCY

**Dr. Władysława Daisenberga**

we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2, p. I.

### Dr. R. Müller

dla chorób wewnętrznych, kobiecych, sekretnych. Żółkiewska 1. 42.

### Dr. Antoni Wachtel

lekarz chorób dziecięcych

przeprowadził się na ulicę Kopernika 1. 18.

### Długoletni lekarz-dentysta A. STEIN w Tarnopolu,

wykonuje wszystkie operacye jamy ust i zębów. Sztuczne zęby i szczęki całe sporządza w najnowszy sposób amerykański.

Donoszę, by zadowolić Szan. P. T. Publiczność na drugi sezon, dlatego też najwiewszsze modele paryskie nadejdą z końcem tygodnia.

Z poważaniem

Maison B. M. Neuvelt  
Pasaz Hausmana 1. 3.

### Obronca w sprawach karnych

### Dr. Adolf Kohane

przeniósł kancelaryę swoją do domu przy ulicy Podolskiej 8.

### Magazyn MOD „IRIS”

poleca na sezon jesienny wielki wybór kapeluszy damskich. Ul. Jagiellońska 7, I. p. (róg Trzeciego Maja).

Gilbert Augustin-Thierry.

## Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

„Wyrażenie materyalistyczne! — zawołał — jak możecie w ten sposób nazywać znamię istoty wybranych, cud, który wola boska utrwala w waszej rodzinie?”

„Ma rację, a jednak trwam w postanowieniu niezawierania małżeństwa. Mam wstręt do kobiety; czuję, że jeden jej pocałunek wystarczyłby dla zatruć mego serca: moja długa praktyka sądowa zbyt dobrze nauczyła mnie upatrywać w niej źródło wszystkiego złego.

„Zresztą dwie schedy połączone wystarczą za ledwie na pobożną fundacyę, którą zakłada moja siostra. Mam zamiar odstąpić jej mój majątek, co więcej, oddaję jej dom rodzinny, który zajmuję na wyspie St. Louis. Tam otworzymy nasz kościół prawdziwy katolicki. Kościół... A teraz „dopomóż Boże!” jak wołali nasi ojcowie przy rozpoczęciu bitwy.

„Maj 1874 r. Stało się! Aktem urzędowym odstąpiłem siostrze cały majątek. Nie pozostało mi nic, nie próż pensji sędziowskiej, która wystarczy, mam nadzieję, na moje jałmużny.

„Zdołałem otrzymać od rządu upoważnienie niezbędne dla założenia naszego bractwa. Jestto pierwsze zwycięstwo. Ale ileż już intryg, ile głuchych spisków przeciw nam knowanych!”

„15 maja 1874 r. Wczoraj miałem osobliwszego gościa, pana Gedeona Maurusso, który mieszka w tym domu, co ja i na temże piętrze. Wizyta w interesie zresztą. Mój sąsiad jest ścigany sądowo za bicie i pokaleczenie i ma wkrótce stawić się przed Izłą, w której zasiadam. Przyszedł pokornie błagać swego sędziego.

„Wąty, pokurezony, szpakowaty, z brodą i włosami w nieładzie, pachnie fałszem, który mu patrzy z oczu i uśmiechu; od pierwszego wejścia ogromnie mi się niepodobał. Czyn zbrodniczy, który mu zarzucają, nie da się zaprzeczyć, a jego historia zrobiła mi pewną przyjemność. Pan Maurusso, jest — zdaje się — żydem, „uczonym w piśmie”, który intryguje i kręci się o utworzenie w Paryżu świątyni „karaitów”. Do obecnego dnia ten jegomość tak dobrze maskował swoją grę, że był niedawno jeszcze kantorem i intonował modlitwę w synagodze prawowiernej. Ale rabin jego odkrył podstęp i wygnał haniebnie heretyka. Żywe starcie nastąpiło, kłótnia, obelgi i czynne zniewagi. W napadzie wściekłości, okrutny Gedeon chwycił rabina za brodę, urwał mu ją i tym sposobem twarz okaleczył. Ztąd proces kryminalny i żądanie pieniężnej kary. Dwa tysiące franków odszkodowania: słona cena za żydowską brodę! Adwokaci się naciesza, trybunał z nimi.

„Kaźda kwestya religijna mnie interesuje, a nawet roznamiętnia. Chciałbym być znać filozofię i dogmatykę karaickiej schizmy. Ale pan Maurusso, orientalista, nie wiadomo z kąd, mówi tylko wschodnim żargonem, a jego licha francuszczyzna jest dla mnie hebrajszczyzną. Przyszedł mi przyjść wkrótce i przeprowadzić tłumacza.

„Wieczorem opowiedziałem tę zabawną historię siostrze i Silwatowi. Natychmiast nasz jałmużnik zadumał się.

— „Uczni w piśmie, w Paryżu! — zawołał. — Ależ to Bóg ich sprowadza! Wolni od talmudycznych przesądów, odpychają kłamstwa rabinów, łatwiej będzie ich nawrócić. Nawrócenie Izraela było zawsze jednym z naszych najdroższych marzeń. Czyż Pascal, mówiąc o żydach, nie wyrzekł; „Ich religia jest mi sympatyczna”. Zobacz się z panem Maurusso i staraj się nawrócić go.

„Buntowałem się zrazu, zasłaniałem się moim urzędowym charakterem, mojem stanowiskiem sędziego wobec delikwenta. Ale Aniela-Marya przerwała mi gwałtownie:

„Jakto? Ulegasz ludziom, bracie? Tego nie znosimy. Słuchaj!”

„17 maja 1874. Dziś rano wszedł do mego pokoju Gedeon Maurusso, a z nim jego tłumacz, młoda, najwyżej 18-letnia kobieta. Wdzięczne zjawisko! Twarz o delikatnym owalu, mleczna białosć karnacji, wielkie, czarne oczy o aksamitnym spojrzeniu, włosy splecione w warkocz, koloru tycyanowskiego, kształty wysmukłe i drobne zarazem, wszystko u tej nowej Sulamitki zdaje się stworzone dla uroku i pokusy.

„Zdumiony podobną wizytą, podsunąłem fotel i zwracając się do wspaniałej żydówki, nazywałem ją „Mademoiselle”. Jej towarzysz rozśmiał się:

„Nie. — Pani. — Estera Maurusso, córka Zacharyasza Nessim, moja żona. Nie miała rodziny i ożeniłem się z nią, „aby nie narażała na upadek córki Izraela.”

(C. d. n.)



**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Dnia 10. października 1898 r.

**Ogólny dług państwa.**

|                                    | placa  | ładaja |
|------------------------------------|--------|--------|
| Renta papierowa maj-listopad       | 101.30 | 101.50 |
| lutego-sierpnia                    | 101.20 | 101.40 |
| Renta srebrna styczni-lipiec       | 101.10 | 101.30 |
| kwiecień-październik               | 101.15 | 101.35 |
| losy z roku 1884 po 250 zł. mk. 4% | 165.—  | 168.—  |
| 1880 po 500 zł. wa. 5%             | 140.50 | 141.50 |
| 1880 po 100 zł. 5%                 | 158.50 | 159.—  |
| 1884 po 100 zł.                    | 195.—  | 196.—  |

**Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.**

|                                         |        |        |
|-----------------------------------------|--------|--------|
| Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.  | 120.55 | 120.75 |
| Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.       | 101.50 | 101.50 |
| Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor. | 92.10  | 92.30  |

**Obligacje kolejowe.**

|                                                                  |        |        |
|------------------------------------------------------------------|--------|--------|
| Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%                             | 99.40  | 100.40 |
| Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%    | 120.—  | 121.—  |
| Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%                     | 127.50 | 128.50 |
| Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4% | 99.85  | 100.35 |
| Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%           | 210.25 | 211.25 |

**Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).**

|                                                       |        |        |
|-------------------------------------------------------|--------|--------|
| Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%                     | 118.10 | 114.10 |
| Kol. bukowiński lokal. za 200 kor. 4%                 | 98.40  | 99.40  |
| Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%           | 99.50  | 100.50 |
| Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4% | 99.70  | 100.70 |

**Dług państwa krajów korony węgierskiej.**

|                                |        |        |
|--------------------------------|--------|--------|
| Węg. złota renta za 100 zł. 4% | 119.90 | 121.10 |
| kor. 4% w wal. kor. za 200 zł. | 98.20  | 98.30  |
| obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%   | 99.80  | 100.80 |

|                                          |        |        |
|------------------------------------------|--------|--------|
| Węg. obl. pr. regal. Clisy za 100 zł. 4% | 138.65 | 139.65 |
| poż. premiowa za 100 zł.                 | 161.50 | 162.50 |
| za 50 zł.                                | 161.—  | 162.—  |

**Inne publiczne pożyczki.**

|                                                       |        |        |
|-------------------------------------------------------|--------|--------|
| Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4% | 97.50  | 98.50  |
| Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%       | 103.50 | 104.—  |
| Gal. obl. prop. z r. 1878 za 100 zł. 6%               | 97.—   | 98.—   |
| Gal. obl. prop. z r. 1893 za 200 kor. 4%              | 97.—   | 98.—   |
| Gal. obl. prop. z roku 1880 za 100 zł. 4%             | 97.10  | 98.10  |
| Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874                | 175.—  | 176.—  |
| Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%       | 95.—   | 95.50  |
| Renta włoska za 100 kor. 4%                           | 109.—  | 109.50 |
| Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%            | 33.—   | 34.—   |
| Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%                 | 57.75  | 58.25  |

**Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).**

|                                                                |        |        |
|----------------------------------------------------------------|--------|--------|
| Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%                      | 98.20  | 99.20  |
| obl. pr. z r. 1880 3%                                          | 120.—  | 120.50 |
| 1889 3%                                                        | 117.50 | 118.25 |
| Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 4%                           | 95.—   | 95.75  |
| Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%                          | 110.—  | 110.85 |
| los. 50 lat 4 1/2%                                             | 100.10 | 101.—  |
| 60 lat za 200                                                  | 98.75  | 97.50  |
| koron 4%                                                       | 96.80  | 97.30  |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat                           | 98.—   | 98.50  |
| 4% los. 41 lat                                                 | 97.25  | 98.—   |
| 4% stare                                                       | 95.75  | 96.—   |
| 4% za 200 kor.                                                 | 100.20 | 101.20 |
| Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne | 100.80 | 101.40 |
| Banku krajowego obl. komun. 2 em. 5%                           | 102.10 | 102.75 |
| Banku krajowego obl. komun. 3 em. 4 1/2%                       | 100.50 | 101.25 |
| Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%                   | 98.—   | 99.—   |
| Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%                    | 97.50  | 98.50  |
| Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%                      | 100.20 | 101.20 |

**Obligacje z prawem pierwszeństwa**

|                                                          |       |       |
|----------------------------------------------------------|-------|-------|
| Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10% | 92.40 | 93.40 |
| Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%           | 98.75 | 99.75 |
| Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%                    | 99.50 | 100.— |

|                                        |        |        |
|----------------------------------------|--------|--------|
| Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5% | 107.90 | 108.90 |
| 1878 za 200 zł. 5%                     | 107.90 | 108.90 |
| 1887 za 200 zł. 4%                     | 98.70  | 99.70  |

**Akcyje banków (za sztukę).**

|                                        |        |        |
|----------------------------------------|--------|--------|
| Banku Anglo austr. 120 zł.             | 155.—  | 155.50 |
| Pesz. banku handl. 500 zł.             | 142.—  | 142.50 |
| Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul. | 352.20 | 353.—  |
| Węg. banku kredyt. 200 zł.             | 378.—  | 380.50 |
| Dolno austr. tow. esk. 500 zł.         | 740.—  | 750.—  |
| Gal. banku hipot. 200 zł.              | 879.50 | 881.—  |
| Banku dla handlu i przem. 200 zł.      | 209.50 | 210.50 |
| Banku dla kraj. koronnych 200 zł.      | 222.50 | 223.45 |
| Austro-węg. 600 zł.                    | 902.—  | 906.—  |
| Związk. (Unionbank) 200                | 292.50 | 293.—  |
| Cesek. banku związk. 100 zł.           | 183.50 | 185.—  |
| Ziwnostenska banka 100 zł.             | 129.50 | 130.—  |

**Akcyje przedsiębiorstw transportowych.**

|                                        |        |        |
|----------------------------------------|--------|--------|
| Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. | 206.—  | 210.—  |
| (akc. ankl.) 200 zł.                   | 180.—  | 179.—  |
| Kolei póln.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.    | 3390   | 3420.— |
| Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.              | 292.50 | 293.—  |
| wschodn.-galic.-lokaln. 200            | 198.   | 200.—  |
| państwowych 200 zł. per ult.           | 347.75 | 358.25 |
| południowych 200 per ultimo.           | 72.87  | 73.—   |
| węgier. galicji. l. 200 zł.            | 212.50 | 213.50 |

**Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.**

|                                            |        |        |
|--------------------------------------------|--------|--------|
| Gal. karpac. naft. towarz. 500 kor.        | 179.15 | 179.65 |
| Austr. Tow. górnicze Alpine 100            | 784.—  | 786.50 |
| Praskiego Tow. żelazn. przem. 209          | 885.—  | 890.—  |
| Schodnica 500 kor.                         | 131.25 | 132.25 |
| Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult. | 173.50 | 175.—  |
| Trifall tow. kop. węgla 70 zł.             | 173.50 | 175.—  |

**Losy (za sztukę).**

|                                    |        |       |
|------------------------------------|--------|-------|
| Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.   | 6.70   | 7.20  |
| Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. | 159.40 | 200.— |
| Clary 40 zł. mk.                   | 61.—   | 62.—  |
| Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4% | 170.—  | 180.— |
| Pożyczka m. Innsbruka 20 zł.       | 30.—   | 31.—  |
| Losy m. Krakowa 20 zł.             | 27.50  | 28.—  |
| Pożyczka m. Lublany 20 zł.         | 22.50  | 23.50 |
| fen 40 zł. mk.                     | 62.25  | 63.25 |
| Pałfy 40 zł. mk.                   | 64.—   | 65.—  |
| Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.   | 10.50  | 20.—  |
| Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.      | 10.25  | 11.25 |
| Losy fund. m. Rudolfa 10 zł.       | 25.—   | 27.—  |
| Salma 40 zł. mk.                   | 88.—   | 89.—  |
| Pożyczka m. Salzburga 20 zł.       | 28.—   | 29.—  |
| St. Genois 40 zł. mk.              | 80.20  | 81.—  |

**Posłuchania.**

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytkowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powiatu za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

**Do widzenia we Lwowie:**

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (otwart. przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiakopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczęśliwy zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w katedrze krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wolska czyli staropolska, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

**Znakomitsze gmachy w mieście:** Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

**Ogrody i parki:**

Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, nasypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wstąpienia do państwa. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waty Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waty Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

**Wystawy i muzea.**

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych** krajowego otwarta codziennie w domu niedys Biesiednic (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 3. do 5. popoł. — **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrulna 1. 18.

**Taryfa flaków i dorożek:** Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pukunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

**Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,**

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

**Do Lwowa przychodzą:**

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz.  
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., posp. 9-39 wiecz.  
Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w południe, osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w pop., osob. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudnia (ostalni do Belzca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pop., osob. 7-57 rano.

**Ze Lwowa odchodzą:**

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-46 popoł., posp. 10-40 wiecz.  
Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-03 popoł., osob. 11-27 wiecz.  
Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 w popoł., osob. 10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł., osob. 3-30 w popoł., osob. 7-00 wiecz.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wiecz. (pierwszy do Belzca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 9-26 rano, osob. 3-11 w popołudniu, osob. 8-40 wiecz.

**Drobne ogłoszenia.****Kupno i sprzedaż.**

**Pyroline** do oświetlania najnowszy wynalazek poleca

**O. T. WINCLERA Syn**  
Lwów, Rynek 1. 28.

**U Troczińskiego** w pasażu Hausmana: pół kilo **Karmelków** 40 ct., „**Pomadek** 60 ct., „**Czekoladek** 1 zł. Wyrób własny. 3478

**Łózka** żelazne, składane po zł. 5-50, z bokami, orzechowo lakierowane po zł. 12, 14, 16, 18, 20 i wyżej. Materace druciane po zł. 12-50, Łóżeczka dziecięce po zł. 12, 14, 16 — poleca

**Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. 1 (naprzeciw Katedry). 3376

**Dywan perskie i portyery** prawdziwe (starożytne) sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie. Skład dywanów, Lwów ul. Sykstuska 1. 6. — Ulgi w spłatach wedle umowy. Na zamówienie wysyłamy nasze bogato ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. 2955

**Wynobna kawa** pół kilo 75 ct. „Syrusz“ ulica 3 Maja 1. 2 Lwów. 3319

**Najniezawodniejszy** sposób ochrony kobiet podaje listownie (1 zł. 10 ct. markami). Dr. Wańkiewicz, Lwów. 3403

**Poleca Cebulki** hyacentyne oryginalne Haarlemskie główny skład na S. **Jana Stachewicza**, (plac św. Ducha), Lwów, Teatrulna 1. 8. 3421

**Microskop** mało używany, tani do nabycia. Laboratorium Dr. Wittlinga, Krakowska 6, Lwów. 3427

**Drzewo bukowe** sag 13 zł., węgiel płukany centnar 70 ct., owies obroczny po cenach targowych dostarcza: **Dom Handlowy**, Sykstuska 6 (pasaż Hausmana), telefon 560. 3484

**Rydzę kiszone**

w faseczkach 5-kilowych razem z przesyłką pocztową po 1 zł. 80 ct. rozsyła handel towarów korzennych **St. Komanowicza** w Kołomyi. 3459

**Udział** fabryki parowej wyrobów drzewnych w najlepszym ruchu będącej, jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia pod „Fabryka 1864“ do Rudolfa Nossogo w Wiedniu. 3462

**Dla przedsiębiorst budo-** wanych i przemysłowych. Przystosowany materiał budowlany, rekwizyta i t. p. materiały budowlane — Lokomotywy normalne i wąskotorowe, lokomobile, szyny itp. są na sprzedaż w magazynach w Naye Boeska (Marmorosz Comitat) i w Budapeszcie przedsiębiorstwa budowlanego G. Gregersena i Synowie. Adres: **G. Gregersen i Synowie, Budapeszt.** 3426

**Lampa** czteroramienna tania do sprzedania. Zybliń Lewicza 39, piętro. 3491

**Szlossera** Dzieje powszechne komplet 22 tomów w pięknej oprawie, tania do nabycia. Wiadomość „W. S.“ w „Słowie polsk.“ 3365

**Interesy majątkowe i handlowe.**

**Dzierżawa** 230 morgów do odstąpienia z powodu objęcia innej. Blizszych informacji udzieli biuro Plohna. 3494

**Do wydzierżawienia** dwa folwarki. Jeden do 400 morgów, dom duży murowany, budynki dobre, do objęcia 1 marca 1899 r. — Drugi 400 morgów ornego pola 200 sianości i łąk, staw, budynki obszerne murowane, do objęcia także na wiosnę. Blizsze warunki, osobiście na miejscu. Na listy się nie odpowiada. Zgłosić się można każdego czasu u właścicieli. Stacja kolei Zborów, flakrem Glinna. 3483

**Dom**, stajnia, ogrodu pół zamienia, sprzedam lub zamienię za kamieniczkę. Sędzimir, Świętokrzyska 9 a.

**Mieszkania i sklepy.****a) Poszukiwane.**

**Inżynier-kawaler** poszukuje pokoju z przedpokojem i usługą od 1 listopada w pobliżu ul. Akademickiej u zamożniejszej rodziny lub wdowy. Adres: M. Z., poste restante, Thuste. 3485

**Poszukuję** od 1 grudnia br. pomieszczenia w śródmieściu z 10 pokoi. Zgłoszenia w Administracji „Słowa Polskiego“ pod M. B. 3456

**Osoba** udzielająca lekcji poszukuje **natychemiast** elegantero umebłowanego pokoju w śródmieściu przy załączonej familii, ewentualnie z całym utrzymaniem. Zgłoszenia pod A. Kopernika 1. 8 II p. 3480

**b) Zaoferowane.**

**Obszerne lokale** fabryczne obecnie odlewnia żelaza i metali. Stosownie dla każdego przedsiębiorstwa fabrycznego stolarstwa lub ślusarstwa, przy ul. Tkackiej 503 (Żółkiewskie) od 1 listopada 1898. korzystnie do najęcia. Blizsza wiadomość u właściciela **Tobiasza Mahlera** za rogatką Żółkiewską 105.

**Ośm pokoi**

na pierwszym piętrze, naprzeciw ogrodu miejskiego, przy ul. Mickiewicza nr. 26, zaraz do najęcia. 3058

**Pomieszczenia eleganckie**, św. Zofii 1. 10: 4, 3 pokoje, nyz, kuchnia. 3419

**Mieszkanie** bardzo ładne z przynależnościami zaraz do najęcia za 38 zł. miesięcznie. Kleparowska 5, I p. 3479

**Do wynajęcia** 5 pokoi z kuchnią dla lekarza lub biura, Lyczakowska 3.

**Doniesienia różne.****Pracownia rusznikarska i skład broni**

**Bolesława Jankowskiego**, we Lwowie, ul. Czarneckiego 1. 2, ma na składzie w różnych systemach **BRON myśliwską**, jak wszelkie przybory. Podgwarantuję przyjmuję wszelką reparację. Cenniki gratis i franco. 3476

**Kantor służbowy**

Lwów, Sykstuska 26 poleca doborowo służbę wszelkiej kategorii. Komisowe pobiera się za dostarczenie zwykłej służby żeńskiej w miejscu 50 ct. zaś dla prowincji 1 zł. wa. (3482)

**Powróciwszy z Wiednia** przyjmuje



**ORIENTALINA puder w płynie**

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

**Balsam de Mecca**

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

**JAN IHNATOWICZ**

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemysł**: Franciszkańska 1. 24.

**„Mody paryskie“**

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartałnie** 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „**Mód paryskich**“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numerów okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

**Palcie tutki Niemojowskiego**

wszędzie do nabycia.

**Masę francuską**

do podłóg

**Masę woskową**

do podłóg

**Lakier bursztynowy**

do podłóg

taniej jak wszędzie

poleca

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

**Wolf Czopp**

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Ekspedycja pocztą dwa razy dziennie!

L. 5369/98.

**Ogłoszenie licytacji!**

Celem wydzierżawienia prawa propinacji miejskiej wraz z prawem poboru opłat gminnych od trunków propinacyjnych, tudzież prawa propinacji na dworcu kolejowym w Brodach i prawa propinacji w dobrach Folwarku wielkie i małe, gminie miasta Brodów przysługujących, na przeciąg lat trzech od dnia 1 stycznia 1899 do dnia 31 grudnia 1901 rozpisuje się niniejszym **publiczną licytacją** za pomocą pisemnych ofert, która odbędzie się

**dnia 18 października 1898 o godz. 12 w południe** w biurze prezydyalnym tutejszego Magistratu.

Jako cenę wywołania za wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne ustanawia się czynsz roczny w kwocie 42.000 złr.

Wadyum, przy licytacji złożyć się mające, wynosi 4.200 złr. Oferty pisemne, na wszystkie powyższe poszczególnione przedmioty dzierżawne opiewające, należyście ostemplowane, przez oferentów własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnieść można przed terminem licytacyjnym lub na terminie przed zamknięciem licytacji w Prezydium tutejszego Magistratu.

Warunki licytacyjne mogą być przejrane podczas godzin urzędowych w tutejszym urzędzie magistratualnym.

**Z Magistratu miasta**

Brody, dnia 4-go października 1898 roku.

Ces. król.

uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

**Juliusza Mikolascha Następców Jakóba Sprechera i S-pki we LWOWIE**

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoit“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

**Składy dla miasta: ulica Hallicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.**

**Caro i Jellinek**  
spedytorzy  
Wiedeń — Paryż  
Lwów, Jagiellońska 22.



Jagiellońska 22.

**Przeprowadzenia**

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscu. 3318

**NOWOŚĆ!**

Stanisław Rossowski

**MOJA CÓRKA**

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1-50 ct.

**Zarząd ogrodu Ks. Jerzego Czartoryskiego**

w **Wiązownicy**, poczta w miejscu, stacja kolei Jarosław.

|                 |                 |            |
|-----------------|-----------------|------------|
| Jablonie        | 3 letnie po     | 50 centów. |
| Jablonie        | 4 i 5 letnie po | 60 „       |
| Grusze          | 3 letnie        | 50 „       |
| Grusze          | 4 i 5 letnie    | 60 „       |
| Wiśnie czarne   |                 | 40 „       |
| Orzechy włoskie |                 | 30 „ 3447  |

Nowo otworzona warszawska

**Fabryka Gorsetów „Karolina“**

Lwów, Pasaż Hausmana

poleca wielki wybór gorsetów eleganckich, gustownych, najnowszego fasonu, gorsety drelchowe, atlasowe, batystowe, tiulowe, gorsety dla młodych mężatek, gorsety do karmienia, leniuszki, rykenhaltery i inne gorsety higieniczne. Gorsety według miary wykonuje się w przeciągu 24 godzin. 3243



**Leśnictwo Zassów pod Czarną** (op. Zassów, stacja Czarna) rozsyła od 15 października: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. Cennik odwrotną pocztą opłatnie. 3207

**K**to chce dużo pieniędzy zarobić (miesięcznie 300—400 marek) bez kosztów i ryzyka niechaj prześle zaraz adres pod „W. 99“ Karl Wojtan, Leipzig-Lindenau. 3133

**W powiecie buczackim** 2 mle od Buczacza do sprzedania majątek, obszaru 840 morgów ziemi najlepszej jakości. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Kozowie. 3336

**Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct.**

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

**14 tomów dzieł** następujących:

**Dziecię starego miasta**, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

**Życie i zasługi Adama Mickiewicza**, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

**Pamiętniki kwestarza**, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

**Hryhor serdeczny i Jeden z wielu**, przez Zygmunta Milkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

**Szkice z Anglii**, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

**Nowele z czasów oblężenia Paryża**, przez Alfonsa Daudet'a, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

**Częstochowa w obrazach historycznych**, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberii, Azji i Afryce**, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

**Superfosfat**

sprzedaje

w pojedynczych workach

Pierwszy galicyjski

3453

**Dom dla Ziemian**

Lwów, Jagiellońska 15.

Wysyłki skutecznie się ze Lwowa bezzwłocznie.

**Jako dobrą i pewną lokację**

polecamy

4 1/2% Listy hipoteczne

4 1/2% Listy banku krajowego

4% Listy hipoteczne koronowe

5% Obligacje banku krajowego

5% Listy hipoteczne premiovane

4% Pożyczkę krajową

4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

4% Obligacje propinac. i wszelkie renty państwowe.

**Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.**

**KANTOR WYMIANY**

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Artystyczny zakład rytowniczy

**A. Zigmara**  
Lwów, Sykstuska 14  
wykonuje wszelkie stampile metalowe i kauczukowe, wszelkie gwinty na złocie i srebrze i drogich kamieniach. Zamówienia z prowincji wykonuje jak najdokładniej — jak najrychlej. (3490)

**Wózek**

węgierski tania do sprzedania. Ul. Kopernika 1. 3. 3297



Serwis stołowy z porcelany, fajansu i szkła z fabryk czeskich, saskich, francuskich i angielskich, po niezwykle niskich cenach, np. serwis na 6 osób już od 8 złr. i wyżej — poleca w ogromnym wyborze **magazyn porcelany i szkła**

**Tadeusz Okornicki**

we Lwowie, Hallicka 4.

Wzory serwisów stołowych pocztą do wyboru.

Nowości ze szkła weneckiego z fabryki N. Candiani w Wenecji, polecam po cenie fabrycznej. 2977

